Nr. 239. We Lwowie Sobota dnia 29 Sierpnia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji: „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr., — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z wysyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z wysyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów, do Francji, Anglii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki · we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann & Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Pères 81.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu, Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Dzisiejsze stosunki parlamentarne w Niemczech.

Lwów 28. sierpnia.

Od marca r. z., kiedy ukończone zostały główne wybory sejmowe, do miesiąca bieżącego włącznie, odbyło się w Niemczech ośmnaście wyborów uzupełniających do parlamentu. Wybory uzupełniające, dokonywane niejako w stanie pokoju, dają z wielu względów trafniejszy obraz krzyżujących się prądów opinji publicznej i dokładniejszą miarę żywotności i karności stronnictw parlamentarnych, niż wybory główne, z góry już przez długi czas oczekiwane, popychane i kierowane przez skomplikowaną maszynę agitacyjną, działającą pod pełnem ciśnieniem. Obok tego budzą one zainteresowanie z innego jeszcze względu, a mianowicie z uwagi na nadchodzącą sesję sejmową, na którą wyniki wyborów uzupełniających zawsze wywierają znaczny wpływ moralny, dodając jednym animuszu, innych zbijając z tropu. Dane do spostrzeżeń poniższych, oparte są na obliczeniach *Nationalliberale Correspondenz*.

Licząc jeno na mandaty sejmowe, możnaby przypuścić że rezultat wyborów uzupełniających nie wiele zmienił stosunek stronnictw parlamentarnych, ustalony w r. z. Konserwatyści utracili dwa okręgi — wprawdzie ważne — w Kassel i Tylży, które odebrali im postępowcy: centrum utraciło okręg bochumski, zdobyty przez narodowo-liberalnych; ci ostatni zaś z dobrej woli ułatwili w Geestemünde wybór ks. Bismarka na miejsce dawnego swego kandydata. Tym sposobem obecnie posiada centrum 105 głosów, zachowawcy wspólnie z wolno-konserwatywnymi 90. postępowcy 67, narodowo liberalni 43, socjaliści 35, Polacy 16, Welfowie 11, demokraci i Alzatczycy — po 10 głosów. Najwięcej przyczynił się taki rezultat do podniesienia ducha w stronnictwie postępowem, które, zająwszy z powrotem trzecie miejsce w parlamencie, dało nowe świadectwo swego odrodzenia.

Ważniejszą wskazówkę daje zestawienie porównawcze ilości oddanych głosów wyborczych. Wybory uzupełniające przypadały w ciągu ubiegłego roku przeważnie w miesiącach wiosennych i letnich, musiała więc w ogólności liczba oddanych głosów okazać się o wiele niższą, niż przy wyborach głównych w lutym i marcu r. z.; jeśli nie ze względu na mniejszą agitację wyborczą, to już z powodu, że w porze roboczej trudniej [illegible] Tym sposobem w stosunku do wyborów głównych, wszystkie bez wyjątku stronnictwa uciérpiały liczebnie, utraciwszy część swych wyborców. Strata ta wszakże nie była bynajmniej równomierną. W stosunku procentowym ze wszystkich 18 dopełnionych wyborów przedstawia się w ten sposób: zachowawcy utracili 18,8%, frakcja polska 17,3, postępowcy i centrum po 15,3 stronnictwo welfickie 14,4, narodowo liberalne 13,4, socjaliści 8,3%. Frakcja polska brała udział w walce wyborczej w trzech okręgach, mając sobie użyczoną pewną, słabą zresztą, pomoc od stronnictwa postępowego; w okręgach tych liczyła w d. 20. lutego r. z. 27034 głosy, a zachowała na wyborach uzupełniających tylko 22376. Utrzymała wprawdzie swego kandydata, lecz nie okazała zbytniej dzielności; prześcignęła tym razem tylko demokratów i zachowawców.

Co szczególnie uderza w powyższych cyfrach, to ustosunkowanie strat, najkorzystniejsze dla stronnictwa socjalistycznego. Wystawiło ono swych kandydatów w 15 okręgach na 18, a więc nawet tam, gdzie nie miało żadnych szans zwycięstwa, a gdzie jednak chodziło wodzom o głośne zamanifestowanie swych dążeń. Przy wyborach głównych mieli socjaliści w tych okręgach 41.000 głosów, obecnie zachowali przeszło 37.000. W sprawozdaniu, jakie w zeszłym tygodniu złożyli przedstawiciele stronnictwa zjazdowi brukselskiemu, kładą nacisk na ten pomyślny dla nich wynik wyborów uzupełniających, i między innemi stwierdzają znaczący szczegół, że w czysto wiejskim okręgu hanowerskim, nieobejmującym żadnego większego miasta, taki kandydat, jak ks. Bismark, rywalizując z kandydatem socjalistycznym, Schmalfeldem robotnikiem z fabryki cygar, musiał poddać się wyborom powtórnym i utrzymał się drobną większością jedynie dzięki poparciu wysłanych przeciwników parlamentarnych. Rezultat taki tembardziej zasługuje na uwagę, że środki materjalne tego stronnictwa w porównaniu z innemi nader są skąpe; w dodatku było ono wspierane jedynie przez wyborców alzackich na wyborach uzupełniających w Kolmarze, kiedy inne stronnictwa w wielu okręgach przychodziły sobie nawzajem z pomocą. Wprawdzie w ostatnich tygodniach wiele mówiono o rozdwojeniu, jakie miało nastąpić w łonie tego stronnictwa, zwłaszcza od czasu zniesienia praw wyjątkowych i kongresu berlińskiego w sprawie robotniczej; lecz wybory ostatnie mogły przekonać rząd, że stronnictwo socjalistyczne umie w sprawach ogólnych trzymać się razem i staje się czynnikiem, coraz niebezpieczniejszym w życiu wewnętrznem Niemiec.

Odwrotnie, najciężej dotknęły wybory uzupełniające zachowawców wszystkich odcieni. Szczególnie dotknęła konserwatystów klęska w Tylży. Teraz już *Kreuz Zeitung* dosyć niedwuznacznie winę tej klęski zwala na rząd, który wymusił od stronnictwa zachowawczego ustępstwa, niezgodne z jego zasadami. Żywią zaś zachowawcy dawniejszą urazę do rządu, że nie umiał wpłynąć na narodowo-liberalnych przy wyborze uzupełniającym w Kassel; istotnie w tym okręgu zwyciężył były zachowawca w r. z. przy pomocy 2500 głosów narodowo-liberalnych, które obecnie oddano kandydatowi tego ostatniego stronnictwa: skutek był taki, że pobili obu postępowcy. Rozbrat między narodowo-liberalnymi a konserwatystami, uwydatniony przy wyborach uzupełniających, obecnie już wychodzi na jaw pod postacią różnorodności poglądów na cła zbożowe, gdzie prasa narodowo-liberalna poczyna przychylać się ku żądaniom, głoszonym od dawna przez postępowców. Nawet w łonie stronnictwa zachowawczego wystąpiła na tym punkcie od dni kilku wyraźna różnica zdań; i dzisiaj takie *lumen* zachowawcze, jak hr. Kanitz, wypiera się ceł zbożowych, których namiętnie bronił w sejmie przed paru miesiącami. Zakaz wywozu żyta z Rosji był tu tylko uzupełnieniem przykrych doświadczeń wyborczych. Istotnie zwycięstwa swe na ostatnich wyborach głównie zawdzięczają postępowcy popularnemu i łatwo zrozumiałemu dla tłumu wyborców hasłu zniesienia ceł zbożowych; wzorując się w tej sprawie na wielkich tradycjach angielskich agitacji liberalnej przed laty czterdziestu kilku, osiągnęli postępowcy niemieccy, w skromniejszych granicach, wcale dodatnie rezultaty wyborcze.

Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, na przyszłej sesji parlamentu niemieckiego poprawi się przedewszystkiem stanowisko stronnictwa postępowego, które zaraz na wstępie, w sprawie zbożowej, meklemburskiej, traktatów handlowych, kredytów na cele wojskowe, znajdzie dogodne i popularne tematy do rozpraw. Wybory uzupełniające, zamiast wzmocnić i ożywić większość rządową, ułatwić przebieg tych rozpraw, owszem zmieniły położenie na niekorzyść rządu. Rozstrój śród zachowawców, stwierdzenie mocy stronnictwa socjalistycznego, wzmożenie się postępowców, ospałość innych stronnictw — oto tych wyborów ogólne cechy i rezultat.

Ruski synod kościelny we Lwowie.

Orędzie ks. metropolity Sembratowicza w sprawie zwołania synodu już wyszło z druku. Na wstępie znajdujemy krótką wzmiankę historyczną o soborach i synodach, a z liczby tych ostatnich wymieniono wszystkie, jakie odbyły się na Rusi, zaczynając od włodzimirskiego czyli kijowskiego z roku 1274 aż do zamojskiego, zwołanego przez metropolitę Lwa Kiszkę w roku 1720. Odtąd przez lat 171 nie odbył się żaden synod kościelny na Rusi, „a to — jak czytamy w orędziu metropolitalnem — po części z okoliczności politycznych, po części z religijnych, w jakich znajdował się naród ruski, nieprzyjaznych dla pomyślności cerkwi, a mianowicie: z powodu wrogiego prześladowania św. Unji nie było soboru prowincjonalnego w prowincji kijowskiej, a w końcu prześladowanie to, niestety, doprowadziło do zniesienia świętej Unji w państwie rosyjskiem“. W Galicji zaś synody nie mogły się dotąd odbywać z powodu braku potrzebnej liczby biskupów. Dopiero, kiedy cesarz Franciszek Józef, „najwybitniejszy protektor św. wiary katolickiej“, w porozumieniu z papieżem Leonem XIII., „miłującym nasz naród ruski i wielce troskliwym o dobro naszej cerkwi“, utworzyli trzecią grecko katolicką djecezję, przeszkoda ta została usuniętą.

Myśl zwołania synodu ruskiego wyszła — jak się dowiadujemy z orędzia — od ks. metropolity. Ojciec święty przyjął ją nadzwyczaj życzliwie. Wówczas biskupi prowincji halickiej zebrali się dnia 12. lutego we Lwowie i uchwalili „regulamin“ obrad synodu, dołączony do orędzia ks. metropolity i obejmujący 3 arkusze druku. Regulamin ten aprobowano w Rzymie dnia 4. lipca rb.

Na pierwsze publiczne posiedzenie zgromadzą się wszyscy uczestnicy w strojach galowych. Po odpowiednich modlitwach, ks. metropolita powita zebranych krótką przemową, w której wyłoży cel i potrzebę synodu, poczem wezwie ich do złożenia obietnicy, że treść narad i uchwał zachowają w tajemnicy, dokąd takowych Ojciec św. nie potwierdzi. Osoby duchowne uczynią tę obietnicę na swe sumienie kapłańskie, a dr. J. Szaraniewicz, senior Stauropigji, zapewni słowem honoru.

Posiedzenia odbywać się będą uroczyście, z zachowaniem t. zw. „wielkich“ ceremonij. W dniu pierwszego jawnego posiedzenia pochód ruszy z pałacu metropolitalnego do cerkwi św. Jura. Podczas liturgji ks. metropolita przemówi do narodu, a wszyscy uczestnicy synodu przyjmą komunię św. z rąk jego. Po liturgji wszyscy nienależący do synodu opuszczą cerkiew, a po zamknięciu drzwi rozpocznie się posiedzenie. Najpierw ks. metropolita z ręką na ewangelji złoży wyznanie wiary, a za nim uczynią to samo, w krótkiej formułce, biskupi i inni uczestnicy. Dalsze, tajne posiedzenia odbywać się będą w cerkwi rus. seminarjum duchownego. Ostatnie jawne posiedzenie odbędzie się również w cerkwi św. Jura. Po liturgji i kazaniu ks. metropolita każe ogłosić imiona i nazwiska po dwóch księży z każdej dyecezji, mających czuwać nad wykonaniem uchwał synodalnych, którzy w tym celu złożą przysięgę. Nareszcie wszyscy uczestnicy synodu podpiszą dekrety, a ks. metropolita wyznaczy termin przyszłego synodu na r. 1896 i ogłosi zamknięcie obrad. Akty i dekrety soboru, w oryginale ruskim i tłómaczeniu łacińskiem, będą przesłane do Rzymu, celem uzyskania aprobaty.

W ostatniej jeszcze chwili — czytamy w orędziu — otrzymał ks. metropolita list od kardynała Jana Simeoni, w którym mu donosi, że Leon XIII. udzielił synodowi swego apostolskiego błogosławieństwa, a zarazem „dla nadania mu większego zaszczytu i znaczenia“, zamianował swym delegatem i przewodniczącym ks. Augustyna Ciasca, tytularnego arcybiskupa Larissy, prefekta archiwów watykańskich i członka św. kongregacji *de propaganda fide*.

Korespondencje.

Warszawa 25. sierpnia.

(Powrót Hurki i ponowny jego wyjazd za granicę. — Niechęć dla Niemców. — Jeneralny konsul niemiecki. — Do czego nawołują gazety moskiewskie. Zamiary względem Niemców w Łodzi. — Dom rządowej dyrekcji teatrów warszawskich. — Influenza.)

Nasz wielkorządca, kacyk nadwiślański, jak go uczciwi Rosjanie nazywają, powrócił w tych dniach do Warszawy ze swojej wycieczki letniej do twerskiej gubernji, gdzie posiada majątek ziemski i dokąd co rok się udaje, aby wypocząć po trudach rządzenia, a właściwie mordowania ludzi po ukazu. Nie długo jednak zagrzeje miejsca, bo według odebranej wiadomości z Petersburga, jenerał Hurko ma się udać w tym czasie do Francji, nad granicę niemiecką, aby razem z jenerałem Dragomirowem być obecnym na wielkich manewrach armji francuskiej.

Z Hurką ma pojechać także i pani Hurkowa, która znowu w ostatnich czasach jest złym duchem i tak już nie bardzo dobrego małżonka, strasznie wojowniczo usposobionego, który się często odzywa głośno, naturalnie najczęściej przy kieliszku, że jeszcze Niemcom zaleje sadła za skórę. Zanim to nastąpi pan jenerał-gubernator, rzeczywiście, gdzie tylko może, okazuje Niemcom swoją niechęć, a nawet wyrządza im impertynencje, szczególniej na przyjęciach w zamku. Doświadczył tego nieraz niemiecki jeneralny konsul, p. Reichenberg, Prusak zadzierzysty, dawno zamieszkały w Warszawie, doskonale znający tutejsze stosunki i mający nieraz odwagę odpowiedzieć na impertynencje impertynencją. W ogóle co do cudzoziemców, tylko jedni Francuzi cieszą się życzliwością organów rządowych. Niemcy są formalnie prześladowani na każdym kroku, szczególnie niemieccy przedsiębiorcy i kupcy, a nie ma prawie dnia, aby jakiego poddanego pruskiego nie wyrzucono za granicę. Z austrjackimi poddanymi obchodzą się Moskale trochę względniej. Obecnie dzienniki rosyjskie poczęły krakać na przedsiębiorców niemieckich w Łodzi, mianowicie, że ci bogacze lekceważą sobie społeczeństwo rosyjskie i że łączą się z Polakami, cicho pracując na szkodę Rosji. U nas zwykle tak bywa, że zanim rząd coś zrobi, to gazety moskiewskie wprzód biją na alarm; należy się więc spodziewać, że względem Niemców, zamieszkałych w Łodzi, w niedługim czasie przedsięwzięte będą jakieś represalja.

W tych dniach nadeszło tu z Petersburga pozwolenie na budowanie wielkiego osobnego gmachu przez rządową dyrekcję teatrów warszawskich na jej własnem terytorjum; z gmachu tego dyrekcja ciągnąć będzie zyski, przez najem mieszkań i sklepów, a tym sposobem rząd dawać będzie mniejszą subwencję z własnej kasy. Tutejszemu budowniczemu, p. Żochowskiemu, polecono już wypracować plan i kosztorys tego mieszkalnego domu.

W Warszawie pojawiła się znowu influenza, która nie objawia się wprawdzie bardzo silnie, ale dosyć jest rozpowszechniona; z powodu tej influenzy dużo bardzo ludzi choruje na gardło, a były wypadki, że wywiązało się z tego zapalenie płuc, bardzo niebezpieczne dla osób w podeszłym wieku.

Rozruchy zbożowe na Litwie.

Zakaz wywozu żyta — piszą z Wilna pod datą 22. bm. — wywołał w wielu miejscowościach na Litwie rodzaj rewolucyj zbożowych, o których obszernie opowiada półurzędowy *Wileńskij Wiestnik*. Na pierwszą wieść o zakazie, handlarze zbożem i ich komisjonerowie rzucili się do zakupywania żyta, aby skorzystać z pozostającego jeszcze czasu do 27. sierpnia. Ceny na żyto tak podskoczyły, że w ciągu kilku dni sprzedawano pud po 1 rublu i 50 kopiejek drożej, niż zwykle. Za przykładem producentów i kupców poszli i piekarze: chleb podrożał o jedną kopiejkę i wyżej. Ludność uboga zaniepokoiła się w wysokim stopniu. W Szawlach, mieście powiatowem, gubernji kowieńskiej, liczącem 22 tysiące mieszkańców, rozruchy przybrały z tego powodu groźne rozmiary. Kilku ubogich żydków i robotników, widząc, że zboże w wielkiej ilości wywożą na dworzec kolejowy, celem wysłania go do portu libawskiego, zaczęło protestować i opierać się temu, a wkrótce zgromadziły się tłumy pospólstwa, zatrzymały furmanki ze zbożem i zawróciły je na podwórze magistrackie, gdzie zaczęto wory ze zbożem wyrzucać.

Zbiegowisko zaczęło się powiększać: ze wszech stron zawracano podwody ze zbożem, przeznaczonem do wysłania na dworzec. Około godz. 10. z rana, na podwórzu magistrackiem było już około 400 podwód. Wówczas tłum, liczący od 50—60 ludzi, pospieszył na dworzec, żeby przeszkodzić ładowaniu zboża do wagonów. Najzuchwalsi kładli się na szyny kolejowe, aby przeszkodzić odejściu pociągu. Nareszcie przybył „isprawnik“ (naczelnik powiatu) i uspokoił zgromadzonych, obiecując, iż powstrzyma dalszy wywóz zboża z miasta. Przez cały dzień trwało w mieście wzburzenie umysłów. Policja czuwała przy workach żyta zwalonych na podwórzu magistrackiem.

„Isprawnik“ nakazał drukowanemi plakatami, aby handlujący zbożem sprzedawali nagromadzone zapasy według ustanowionej taksy, a hurtownikom, aby przed wywozem żyta z miasta przedkładali zawarte kontrakty nie późniejszej jednak daty, jak z dnia 12. sierpnia, chociaż prawo wywozu za granicę przysługuje do d. 27. sierpnia.

Lecz rozporządzenia te bynajmniej nie uspokoiły narodu, który co raz tłumniej zaczął się gromadzić na rynku. Wzburzenie się wzmogło, kiedy dowiedziano się, że kupcy zbożowi wysłali długi szereg podwód do najbliższej stacji kolejowej Kurszany, skoro w Szawlach zboża nie przyjmowano. Wnet tłumy ludu ruszyły w stronę Kurszan. W tymże czasie przybyli chłopi na targ z żytem. Żyd podchodzi do jednego z nich i pyta: — Co chcesz za parę garncy? — Dowiedziawszy się, iż 5 rubli, proponuje mu tylko 3 ruble, na co chłop się nie zgadza. Pomiędzy chłopem i żydem powstaje bójka. Zbiera się tłum, bierze stronę żyda, rzuca się na chłopa, bije go, a wóz ze zbożem ciągnie w tryumfie na podwórze magistrackie.

Takich wypadków było w ciągu dnia od 5 do 6. Nareszcie dozorcy cyrkułowemu udało się aresztować głównego sprawcę rozruchów i oddać go do aresztu policyjnego. Wskutek tego ponawia się zbiegowisko. W mgnieniu oka tłum, złożony z 300 osób, rzuca się na więzienie i zaczyna drzwi wyłamywać w okrzykiem „hura!“ Wkrótce przybyła straż pograniczna i żandarmerja. Upomnienia i groźby isprawnika na nic się nie zdały tak, że musiał wezwać z koszar rotę piechoty starorosyjskiego pułku. Wówczas dopiero zdołano przywrócić porządek, przyczem aresztowano przywódców i osadzono w więzieniu. Przeciwko tłumowi, spieszącemu do Kurszan musiano również użyć siły zbrojnej. Czy przy tej sposobności użyto broni siecznej lub palnej, z półurzędowego *Wileń. Wiestnika* dowiedzieć się oczywiście nie można.

Podobne sceny, jak w Szawlach, odbyły się w mieście Lidzie, w gubernji wileńskiej. Na zwykły targ niedzielny nie przywieziono ani jednego puda żyta: eksporterzy wszystko zakupili w powiecie. Wówczas tłumy zebrały się na drogach, wiodących na dworzec kolejowy, i nie dopuszczały wozów ze zbożem, a inni worki zrzucali na ziemię. Usiłowania policji żadnego skutku nie odniosły. „Pomrzemy raczej w katordze (ciężkich robotach), niż śmiercią głodową na własnej ziemi! My żyć chcemy! My jeść chcemy!“ wołały masy zbuntowanego ludu. Rozruchy trwały i dnia następnego, a wozów ze zbożem nie dopuszczono do stacji. Rozruchy zbożowe miały również miejsce w głośnych na całą Litwę Smorgoniach i wielu innych miejscowościach. Gorzej daleko dzieje się w głębi Rosji. W gubernji kazańskiej lud już teraz mrze z głodu. Spokojny i potulny wobec władzy lud litewski stawia, gdzie tylko może, opór władzy. „Kto sieje wiatry, burze zbierać będzie,“ mówi pismo święte. Rząd rosyjski na Litwie pomiatał od lat 30 wszelkiem prawem, to też nic dziwnego, że i lud stał się samowolnym, bezwzględnym na własność, prawo i władzę. Czytając opisy różnych scen, wywołanych istotnym głodem lub jego obawą, pomimo woli przypominamy sobie rozdział o głodzie we Francji z głośnej pracy Taine'a: „Francja przed rewolucją.“ Wobec podobnego

Jan Neruda.

Doniosły przed kilku dniami telegramy, że Jan Neruda nie żyje.

Ubył tedy Czechom jeden z wybitnych pracowników na polu poezji narodowej. Odszedł zaś w pokoju, jak Symeon biblijny, któremu dał Pan ujrzeć Zbawiciela.

Dziwnym bowiem trafem, zbiegła się śmierć Nerudy z uroczystościami, w których pobratymcy nasi wystawili sobie świetne świadectwo sił żywotnych i wytrwałej pracy. Umarł, patrząc własnemi oczyma na tryumf narodowego ducha, na ogólne w Europie uznanie dla narodu, który mimo ciężkiego jarzma niewoli i tysiącznych przeciwności, tyle potrafił nagromadzić zdobyczy.

Przed zgonem doznał tej jeszcze pociechy, że idea, dla której pracował, za którą walczył, odniosła zwycięstwo. Naród czeski stanął przed obliczem Europy z całym swoim dobytkiem i zawiść nawet nie mogła zaprzeczyć, iż posiada on sporo siły życiowej, skoro nie ugiął się i nie zmarniał, a owszem spotężniał w ciągu stu lat walki o swe słuszne prawa.

Jeżeli zaś każde czeskie serce żywiej uderzyć musiało w tych dniach chwały, to o ileż silniej biło serce poety, który miał jeden ideał przed oczyma: ojczyznę.

Muszę służyć wpierw ojczyźnie,
Świętym — w drugiej chwili,
Bom się naprzód tu urodził,
A potem mnie chrzcili.

Piękna zwrotka Jabłońskiego tem lepiej charakteryzuje stanowisko poezji czeskiej lat ostatnich, iż wyszła z pod pióra — księdza.

Poezja ta w wieku bieżącym zmienne przechodziła koleje. Wprowadzona przez Mladotę (Jungmana) na tory narodowe, łamała się długie czasy z trudnościami. Podsycały ją świeże soki pieśni ludowej, ale wypadki polityczne i literatura zagranicy zmieniały często jej charakter. Kolar pchnął ją w objęcia panslawizmu, Macha zaszczepił na niej bajronizm, a Nebeski torował drogi wpływom angielskim i niemieckim.

Około r. 1850 ruch literacki zaczął się w Czechach potęgować i szybkimi krokami postępował naprzód.

Obecnie literatura ta zajmuje w rzędzie słowiańskich wybitne stanowisko. Jest ona bardzo bogatą jakościowo i ilościowo. Cała plejada talentów zajaśniała na jej niebie i szerzy sławę tego piśmiennictwa nietylko w kraju, lecz także po za jego granicami.

Jan Neruda należał do grupy poetów tej samej, co wspomniany Jabłoński: do grupy, która odrzucając kosmopolityczne zachcianki sztuki, usiłowała oprzeć się na gruncie narodowym. Jakoż miłość ojczyzny, stanowi główne tło zarówno pieśni, jak opowieści tego poety.

Urodził się Neruda d. 10. lipca 1834 w Pradze na t. zw. „Małej Stranie“, u podnóża Hradczyna.

W stolicy dawnych królów czeskich, zdobnej tylu pamiątkami lepszej przeszłości, smutne panowały naówczas stosunki. Rozdźwięk pomiędzy świetną tradycją, a przykrą nad wyraz rzeczywistością, musiał rzucić płomienie patrjotyzmu w serce młodego chłopaka. Równocześnie zaś prześliczne położenie samej Pragi i jej okolice malownicze rozbudziły uśpioną w nim wenę poetycką i wcześnie pasowały Nerudę na szermierza pieśni.

W szkołach panował wszechwładnie duch i język niemiecki, młodzież więc, pragnąc dokładnie poznać dzieje i mowę ojczystą, mogła tylko własną pracą nabywać w tym kierunku wykształcenie.

Neruda nie zaniedbał ani obowiązków szkolnych, ani tych wyższych, które dyktowało mu własne serce.

Ukończywszy gimnazjum, zapisał się na wydział prawniczy w uniwersytecie pragskim, przerwał jednak studja, gdy nadszedł czas służby wojskowej.

Stała się wówczas rzecz dziwna. Neruda, który nigdy nie gorzał zbytniem uwielbieniem dla munduru, wstąpił z niewiadomych jego biografom przyczyn do szkoły... kadeckiej. Widocznie jednak *vis major*, która go tam pchnęła, ustała rychło, bo po roku opuścił poeta poczet uczniów *der kk. Kadettenschule*.

Czas młodości nie upłynął Nerudzie na igraszkach bezcelowych. Na uniwersytecie będąc, zaznajomił się dokładnie z literaturą francuską, angielską i niemiecką, jakoteż z literaturami słowiańskiemi, z pośród których podobno polska największą u niego cieszyła się sympatją. Oczywista, że studja te wpłynęły korzystnie na wysoce inteligentny umysł młodziana, wyrobiły w nim smak estetyczny, dały mu do rąk arkana techniki pisarskiej i otworzyły przed oczyma jego szerszy pogląd zarówno na duszę ludzką jak na sprawy tego świata.

Jakoż, gdy w r. 1854 dwudziestoletni ledwie młodzieniec, wystąpił w *Lumirze* pod pseudonimem Jana Hovory z szeregiem drobnych wierszy, przyjęto go serdecznie, niemal entuzjastycznie. Neruda miał to nie wszystkim dane szczęście, że czytająca publiczność instynktownie odgadła w nim talent niezwykły, choć przyszły orzeł obrastał wtedy dopiero puchem pisklęcia.

Pierwszy występ Nerudy przypada na czasy, kiedy po fatalnych przejściach r. 1848 ochłonąwszy, naród czeski ponownie począł skupiać swe siły do bezkrwawej walki o swe prawa.

Kierownictwo tego ruchu w literaturze objął zrazu założony przez Józefa Fricza miesięcznik „*Lada Niola*.“ Następnie przeszło ono na *Maj*, almanach, do redakcji którego przystąpił także Neruda. Odtąd szybkim krokiem wspinał się on po szczeblach karjery poetyckiej.

W r. 1860 objął po Vilimku redakcję „*Obrazów Żywota*,“ a oddawszy się niestrudzonej twórczości poetyckiej, przysporzył literaturze czeskiej cały szereg kart świetnych.

Neruda należał do talentów wielostronnych. Nie ograniczał się do jednego ciasnego kółka, uprawiał z równem zamiłowaniem, poezję liryczną, jak dramat i nowelę, a choć nie wszędzie zdołał stanąć na wysokości swego zadania, zawsze jednak umiał utwory swe natchnąć głębszą myślą i w wykwintną ubrać je szatę.

Jako poeta największy rozgłos uzyskał „Pieśniami kosmicznemi“ (*Kosmicke pisnie*). „*Hrzbitovni kviety*,“ „*Księga wierszy*,“ „*Ballady i romanse*,“ miały także wielkie powodzenie.

Neruda jest poetą-filozofem. Strona refleksyjna przeważa u niego nad uczuciem i polotem, nieraz z ujmą tej głębszej poezji, która w uczuciu właśnie ma główną swą podporę. Umysł jego skłonny do wikłania się w zagadnieniach bytu, niechętnie opuszcza ich pole; to też wrażenia zanim przejdą w formę poetycznego utworu, tracą zazwyczaj u Nerudy swą naiwną świeżość. Przepuszcza on bowiem zarówno uczucia, jak obserwacje przez alembik rozumowania, a piękno jest dlań tylko środkiem do obrazowego przedstawienia różnych poglądów filozoficznych.

Zupełnie inaczej przedstawia się Neruda, jako nowelista. W feljetonach swych, (np. *Praskich obrazkach*), imponuje znawstwem psychologji i ścisłością obserwacji, która tym cackom nadaje piętno rzetelnego realizmu. Nadto zaś wyziera z każdego szczegółu artysta, znający wszystkie tajniki piękna i żadnej nie pomijający sposobności, aby je należycie wyzyskać.

Na osobne wymienienie zasługują Nerudy „*Wrażenia z podróży*“. Od roku 1865 urządzał poeta perjodyczne wycieczki, w których zwiedził Słowiańszczyznę, Włochy, Turcję, Egipt, Palestynę. Mają te szkice wartość faktyczną, ponieważ dokładnie odwzorowują naturę, ludzi i stosunki, z drugiej zaś strony jaśnieją perłami świetnego stylu i czarują bogactwem wspaniałych obrazów. Nie rzadko także humor i dowcip wplatają się w ową tkaninę nakształt złotych nici.

Suma zasług Nerudy jest niezwykle obfitą. Umiał też naród czeski uczcić go należycie. Wbrew pesymistycznemu twierdzeniu, jako *nemo propheta in patria*, cieszył się Neruda od dawna ogólną miłością i sławą u swych ziomków. Nie zbywało mu również na powodzeniu materjalnem, które i w Czechach nie zawsze bywa udziałem poetów.

St. R.

stanu rzeczy — i głodu i rozruchów nim wywoływanych — dziwnie odbija wyjazd z Rosji cara z całą rodziną, celem użycia sielankowego spokoju w Danji.

„Brazylijczycy" polscy w przytułku miejskim w Berlinie.

Sprawa oszołomionych ofiar gorączki emigracyjnej, owych 250 emigrantów z Królestwa Polskiego, którzy w Berlinie znajdują się na łasce przytułku miejskiego, jest jeszcze ciągle nierozstrzygniętą i nie wiedzieć do tej pory, jaki weźmie obrót. Niektóre pisma berlińskie — jak donosi tamtejszy korespondent *Dz. Pozn.* — nie bardzo na żywioł polski w ogóle łaskawe, korzystają z tej sposobności, aby o Polakach w ogóle, a w szczególności o biednych wychodźcach polskich pisać niestworzone rzeczy; naturalnie w ten sposób czytelnicy niemieccy wytwarzają sobie najpocieszniejszy sąd o nas, jako o włóczęgach, darmozjadach, żebrakach, pozbawionych wszelkich podnioślejszych uczuć itp. W celu przekonania się na miejscu o położeniu wychodźców, udał się korespondent z współpracownikiem jednego z wybitniejszych pism berlińskich do przytułku. Pomieszczeni są wychodźcy w lokalu dość obszernym i jasnym i wylegują się na ustawionych po prawej i lewej stronie pryczach, mężczyźni, kobiety i dzieci. Znajduje się między nimi także kilku starców i kilka kobiet z dziećmi u piersi. W kątach lokalu mieszczą się manatki, składające się przeważnie z pościeli. Ludzie ci wcale nie robią złego wrażenia, tylko jakaś niema rezygnacja maluje się na ich twarzach. Ubrani są stosunkowo dość schludnie. Na zapytanie nasze, czemu nie chcą się dać nakłonić pracować w nawodnionych plantacjach miejskich, oświadczyli, że nie umieją się z dozorującymi ich urzędnikami porozumieć i ztąd też zostały fałszywie zrozumiani, a szorstkie zachowanie tych ostatnich wywołało w nich dopiero ducha oporu i było przyczyną starć, jakie zaszły. Stanowczo jednak wzbraniają się wrócić do Królestwa, ponieważ, jak powiadają, nie chcą tam umierać z głodu, inaczej nie byliby swych siedzib opuszczali.

Wmówili oni w siebie, a raczej wmówili w nich niesumienni ajenci, że Brazylja to kraj obiecany, mlekiem i miodem płynący, całem więc marzeniem ich jest tam się dostać i próżnemi są wszelkie rady i przestrogi. Wierzą oni, że emigrację toleruje sam car i że sam ich uwolnił od poddaństwa. Na uwagę naszą, że sami tam idą po swe nieszczęście, odparli, iż tam pójdą, choćby to wszystko było prawdą. W celu nakłonienia ich do pozostania na miejscu udał się do nich kapelan kościoła św. Jadwigi, ks. Wodarz, tymczasem nic nie mógł u nich wskórać, bo mu nie wierzyli. Dzisiaj oświadczają, że nie wierzyli mu dla tego, ponieważ nie nosi, jak nasi księża, tonsury, dopiero gdy drugi raz przyszedł w ornacie i stule, zaczęli mu więcej ufać. Władzom okazują obecnie wielkie uszanowanie i można przypuścić o nich, że jęliby się pracy, gdyby się umiano z nimi porozumieć.

Z krajowych zdrojowisk.

Zakopane 26. sierpnia.

Sezon zakopański już się ma ku końcowi. Codziennie odwożą furki sporą ilość gości do Chabówki, codziennie bardziej pusto w restauracjach; na drogach, w lasku, w Jaszczurówce braknie osób, które przywykło się widzieć tam zawsze o tej samej godzinie. Niewątpliwie to oznaki, że bociany i jaskółki zabierają się odlatywać ku cieplejszym strefom, do domowych ognisk. Dzieje to się szybciej w tym roku, niż w latach poprzednich, bo nielitościwemi były dla nas niebo. W sierpniu zaledwie kilka razy i to na krótko tylko słońce oświetliło i ogrzało śliczną dolinę zakopiańską, wieńczoną granitowemi kamieniami. Z reguły przeciągały po górach nisko chmury, szczyty skryły się w obłoki, mgły padały aż na doliny. Czasami wyglądało wówczas tak, jakby tu było wejście do Hadesu, lub do piekła Dantejskiego. A teraz zeszły nadto z nań wichry takiej siły i potęgi, że łamią drzewa z łoskotem, miotają ludźmi, wciskają się aż do mieszkań; niosą zaś z sobą jakieś ciepło parzące, niezdrowe, drażniące. Skąd się ono tam na górskich, śnieżnych stokach bierze, nie wiadomo; ale nie wierząc fizykom i meteorologom, zdaje się, że z gorących westchnień gości naprzód o pogodę, potem gorętszych o wycieczki i rozrywki, wreszcie najgorętszych o mężów, bo ich tyle ulata przez krótki sezon zakopański. Pogoda to główny warunek powodzenia, od niej, jako od pani najmożniejszej, wszystko tutaj zależy. Jak słońce błyśnie, to i humory w górę idą i serca jakoś inaczej, żywiej, miłośniej biją, na przechadzkach i wycieczkach robią się serdeczniejsze znajomości. Podobno pan pocztmistrz obliczył, że za tamtorocznej pogody, ośmnaście stadeł skojarzyło się u stóp Giewontu, a w tym roku nie wie, czy kilka na serjo doszło do skutku. Ale też osób jest tego roku stanowczo mniej, a ruch po ścieżkach tatrzańskich o wiele słabszy. Ten ubytek przypisują zniżce rubla i słocie; ja przeważnie niepogodzie, boć ze Lwowa i Krakowa braknie mi wielu stałych zakopańców, po których zostały i żyją tutaj wspomnienia. Zakopane nie jest kwestją mody, jak wielu twierdzi: ta urocza dolina, słońcem ogrzana, strumykami odświeżana, zielenią jasną pobita, szumiąca lasem dokoła, ukoronowana turniami granitowemi, chyba na zawsze ciągnąć będzie ku sobie tych, którzy pragną wciągnąć w znużone płuca balsamicznego powietrza, strudzone umysłową pracą mózgi fizycznym ruchem odnowić, serca strapione ludzkimi bolami wśród potężnej, drwiącej i urągającej z znikomości światowych Bożej natury, ukorzyć i ukoić... To jest znaczenie Zakopanego i ono chyba nie przeminie. Podnosi się też stacja klimatyczna rok za rokiem. Są zakopańscy pesymiści, narzekający na „blagę" tych ulepszeń, pragnący od razu wszystkiego i srodze zagniewani, że nie mają tutaj tych wygód, których zaznali w Szwajcarji; są optymiści, chwalący wszystko w czambuł, nawet niedostatki miejscowości, byle się ona nie „cywilizowała", nie zbliżyła do kolei, nie pozbyła dróg kamionistych i nie napełniła arystokracją pieniężną. Wasz korespondent, od lat siedmiu stały gość Zakopanego, nie podziela ani zbytnich narzekań, ani bezzasadnych pochwał, ale przyznać musi, że postęp jest, że od roku polepszyło się wiele: droga na Krupówkach, jak kręgielnia równa, ku Jaszczurówce już jest na ukończeniu takaż sama; hotel Urbana zadowala nawet wybrednych; zakład Chramca robi europejskie wrażenie, a jest pewnie lepszym od niejednego za granicą; domów i lepiej urządzonych i gustowniej zbudowanych stanęło kilkanaście; znać wszędzie starania, wysiłki, chociaż nieraz jeszcze bezradne. Zapewne przydałaby się choćby jedna restauracja lepsza około domów większe porządki, w pokojach więcej mebli, jakaś pensja nie droga a zdrowa itd. itd. Ale o wszystkiem tem myślą. Bazar na akcjach założony już został; dom wielki także na akcjach ma stanąć niebawem; księża zakładają sobie gospodę, a starzy kawalerowie myślą także o czemś podobnem.... Oto jest stan dzisiejszy.

Na tych ogólnych uwagach kończę korespondencję. Osób nie wyliczam, bo je według listy podawał *Dziennik*, o koncertach nie piszę, bo o nich dosadnie Rodoć napisał, a właśnie też błysnęło słońce i ciągnie na wycieczkę. (*L—l*).

Z prowincji.

Sołotwina w sierpniu. (*Kolej. — Droga powiatowa. — Wybory do rady powiatowej.*) W niedawnej przeszłości umieszczono w łamach *Dziennika Polskiego* korespondencję ze Sołotwiny, donoszącą o staraniach mieszkańców powiatu bohorodczańsko-sołotwińskiego, mających na celu wyjednanie u rządu, iżby zamierzona kolej Stanisławów-Chryplin-Nadwórna-Mikuliczyn, przecięła również i nasz powiat. Obecnie — jak się dowiadujemy — ministerstwo handlu poleciło inżynierji, wytyczającej trasę tej kolei, iżby uwzględniła projekt przeprowadzenia tej kolei przez powiat bohorodczańsko-sołotwiński i trasę tę już wykonała. Inicjatywę w tym kierunku podjął Wydział powiatowy bohorodczański i możnaby liczyć na skutek pomyślny, gdyby Wydział krajowy i posłowie polscy do rady państwa sprawę tę należycie poparli.

Drugą sprawą, powiat sołotwiński obchodzącą, jest sprawa budowy drogi powiatowej z Sołotwiny do gościńca rządowego bohorodczańskiego.

Droga taka przez gremjum rady powiatowej już przed trzema laty zadecydowaną została; plany, kosztorysy uregulowane, ale zła wola pojedyńczych, interesom naszego powiatu wrogich ludzi, ciągłymi rekursami przewleka sprawę i nie dopuszcza do budowania tej drogi. Musimy tedy jeździć na Bystrzycę, która ciągle wylewając i zasypując drogę szutrem i kamieniami, komunikację tę nieznośną i niemożebną, a bardzo często niebezpieczną czyni.

Przed kilku dniami odbyły się wybory do rady gminnej sołotwińskiej. W skład nowo wybranej rady weszło 8 ludzi z inteligencji miejscowej, 12 żydów i 10 włościan. Szanowni nasi współobywatele wyznania mojżeszowego — niezadowoleni, że ich tylko 12, a nie, jak dotąd 15 do rady weszło, — wnieśli mnogą ilość protestów, w których rzucając się na postępowanie przy wyborach, mimo że takowe w możliwie dokładny i sumienny sposób w obecności komisarza rządowego przeprowadzone zostały — starają się o zniesienie takowych. — A czas by był, aby znanej gospodarce mozaitow w powiecie naszym kres położyć..

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, iż pogłoska o zamierzonem przeniesieniu się prezydenta sądu wyższego p. Simonowicza w stały stan spoczynku, a to z powodu nadwątlonego zdrowia, jest nieprawdziwą. Szanowny prezydent cieszy się jak najlepszem zdrowiem i nie miał wcale zamiaru ustąpienia z przewodnictwa sądu, które tak dzielnie sprawuje. — P. Władysław Kochanowski, zaszczytnie znany artysta-malarz, przybył z Monachium do Krakowa w odwidziny do swego ojca.

Nekrologja. Ks. Jan Moczulski, gr. kat. proboszcz w Cyganach pod Skałatem, zmarł w 69 r. życia, a 48 kapłaństwa. — Emilja Stockmarowa, żona aptekarza, b. radcy miejskiego, członka izby handlowo-przemysłowej i przewodniczącego reprezentacji krakowskiej gminy ewangelickiej, zmarła w Krakowie. — Marja z Nowickich Liszkowa, przeżywszy lat 61, zmarła w Krakowie d. 26. bm. — We Wiedniu zmarł Narcyz Kosko, właściciel Ludwinki, koło Bałty, obywatel bardzo popularny na Podolu rosyjskiem.

Kalendarz. Sobota (29.): Ścięcie św. Jana Chrz. Wschód słońca o godzinie 5. minut 21, zachód o godzinie 6 minut 39.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy i ptactwo wodne w ogólności.

O pogrzebie śp. bar. Kannego i jego ostatnich chwilach donosi nam z Marienbadu bawiący tamże p. C. Kocowski, sekretarz rady sądu krajowego we Lwowie, co następuje: Właśnie wróciłem z pogrzebu naszego nieodżałowanego prezydenta bar. Kannego. Zaiste smutna to była uroczystość! Na cmentarzu przed niewykończoną kaplicą leżały w metalowej trumnie na niskich marach zwłoki śp. prezydenta.

Mała gromadka otaczała tak drogie nam zwłoki. Prócz mnie (jedynego urzędnika lwowskiego sądu), byli na pogrzebie pp.: radca dworu Rakwicz, adwokaci dr. Kratter i dr. Ambes, i młynarz Tom z familją ze Lwowa; jeden adwokat krakowski, dwóch notarjuszy i jeszcze kilku panów, mnie bliżej nieznanych. Pogrzebem zajęli się bardzo troskliwie pp. dr. Kratter, Baczewski i radca dworu Rakwicz.

O godz. 5. po południu przy sprzyjającej pogodzie, przyszło trzech księży, pokropili zwłoki, odmówili „Ojcze nasz", „Zdrowaś Marja" — i na tem zakończył się ten smutny obrzęd.

Koszta przeniesienia zwłok będą wynosić około 1400 zł.

Baron Kanne zmarł nagle na skostnienie aorty, a skutkiem tego sparaliżowanie płuc i serca. Bawił tu już 8 dni, był dosyć wesoły, lecz w ostatnich dwóch dniach nie domagał. W sobotę (22. bm.) położył się spać, a gdy nie wstawał, otworzono w niedzielę o godz. pół do 9. z rana przemocą drzwi — lecz pokazało się, że już przed kilku godzinami życie był zakończył bez bolu i męki. *Sit ei terra levis!*

Mianowania. Minister handlu zamianował praktykantów pocztowych: Mieczysława Mściwujewskiego, Włodzimierza Lwa, Feliksa Golińskiego, Karola Milliego, Tomasza Teliszewskiego, Antoniego Milliego, Czesława Marcinkiewicza, Mojżesza Gesanga, Szymona Laszenika i Romana Bielańskiego; tudzież ekspedytorów pocztowych: Rudolfa Krahla i Kazimierza Prevota, asystentami pocztowymi; zaś dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła: Mieczysława Mściwujewskiego, Tomasza Teliszewskiego i Kazimierza Prevota, dla Lwowa; Włodzimierza Lwa, dla Bochni; Feliksa Golińskiego, dla Wadowic; Karola Milliego i Romana Bielańskiego, dla Jarosławia; Autoniego Milliego, dla Krakowa; Czesława Marcinkiewicza i Mojżesza Gesanga, dla Podwołoczysk; Szymona Laszeniaka, dla Tarnowa i Rudolfa Krahla, dla Szczakowej.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli: Józefa Wierzbickiego w gimnazjum w Bochni, Wojciecha Hessego w gimnazjum w Brodach, Tomasza Dutkiewicza w gimnazjum w Jarosławiu, Stefana Żydowskiego w gimnazjum w Kołomyi. Kazimierza Jakieta w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Wojciecha Grzegorzewicza w temże gimnazjum, Eugenjusza Daniłowicza w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, Albina Schrayera w temże gimnazjum, dra Bronisława Lachowicza w gimnazjum IV. we Lwowie, Antoniego [illegible] w temże gimnazjum, Bazylego Hrycewicza w gimnazjum akademickiem we Lwowie, Adama Pytela w gimnazjum w Samborze, Juljana Stefanowicza w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Mieczysława Brykczyńskiego, ze Lwowa do Stanisławowa, przydzielając go do służby przy tamtejszem starostwie.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Jana Wieczorka, z Tarnopola do Lwowa; tudzież asystentów: Karola Autoniewicza, z Podwołoczysk do Sambora; Michała Gergera, z Bochni do Lwowa i Józefa Strańskiego, ze Szczakowej do Tarnopola.

Rada szkolna przeniosła zastępców nauczycieli: Walerjana Krywulta, z gimnazjum IV. we Lwowie do gimnazjum w Sanoku; Michała Lityńskiego, z gimnazjum św. Jacka w Krakowie do gimnazjum IV. we Lwowie; Edwarda Mitkiewicza, z gimnazjum w Brodach do gimnazjum w Jarosławiu; Apolinarego Mikiewicza, z gimnazjum w Przemyślu do gimnazjum OO. Bazylianów w Buczaczu.

Zakład naukowy żeński p. Kamilli Poh. Od jednego z obywateli naszego miasta otrzymujemy pismo, z którego treścią najzupełniej się zgadzając, zamieszczamy je w pełnej osnowie. Oto co pisze ów obywatel: „W ostatnich czasach zdarzało mi się dość często i to nietylko w waszem piśmie, ale i w innych miejscowych, czytać pochlebne wzmianki o różnych zakładach naukowych. Nie jestem przeciwnikiem podobnych wzmianek, nie uważam ich wcale za czcze i bezpodstawne reklamy, owszem, sądzę, że obowiązkiem dziennikarstwa jest, zarówno, jak złe karcić, tak dobre podnosić i uznaniem nagradzać. Jedno mię tylko dziwiło, a nawet, powiem otwarcie, uderzyło niemile. Oto wśród tej istnej powodzi opisów i słów uznania, poświęconych poszczególnym zakładom, jakby zapomniano zupełnie o jednym, który przecie nietylko na zapomnienie nie zasługiwał, ale przeciwnie może przedewszystkiem i na pierwszem miejscu podniesionym być powinien. Jest to zakład, któremu nietylko moje skromne i niewiele znaczące zapatrywanie, ale, jak to stwierdzić miałem sposobność, zdanie ogółu inteligencji naszej pierwszeństwo oddaje, który nie od niedawna, ale od bardzo długiego szeregu lat, jak najzasłużeńszem cieszy się uznaniem, zakład, który niegdyś prowadziła jedna z najzacniejszych Polek, ś. p. z Wasilewskich Boberska, a który po niej, jak spuścizna duchowa, przeszedł w ręce tak doświadczone w zawodzie pedagogicznym, jak p. Kamilli Poh. Pojęła też widocznie p. Poh objęcie tego zakładu po ś. p. Boberskiej nie inaczej, jak tylko jako spuściznę duchową—to też zakład ten nietylko nic nie stracił na swej wartości, ale i pod rządami tej kierowniczki dosięgnął takiego stopnia rozwoju i doskonałości, jakim nawet niewiele zagranicznych zakładów poszczycić się może. Co zaś szczególną zaletę stanowi tego pensjonatu, to ta ciągła, wytrwała, niezmordowana troskliwość dla rozwoju wychowanek tak moralnego, jak fizycznego, ta do drobiazgowości posunięta, a w każdym najdrobniejszym szczególe konsekwentna staranność zacnej kierowniczki, by jej pupilki prawdziwą odniosły korzyść z wykładanych nauk, a z drugiej strony, by stały się pożytecznemi i dzielnemi obywatelkami tego kraju, zdrowemi i duchowo i cieleśnie kiedyś żonami i matkami. Dla osiągnięcia też tego celu, zgromadziła w swym zakładzie p. Poh najlepsze w naszem mieście siły nauczycielskie, a dbając o zdrowie powierzonych jej uczenic, wynajęła lokal obszerny, jasny i ciepły, słowem, pod każdym względem odpowiadający wszelkim wymaganiom hygieny. Zwidzałem ten lokal, zwidzałem też ogród rozległy przy nim, w którym w lecie zabawy, a nawet w gorącej porze roku lekcje się odbywają — i doprawdy, coś lepszego, stosowniejszego na zakład naukowy trudnoby we Lwowie znaleść, chyba umyślnie trzebaby zbudować. Czyż to wszystko? Nie, to drobna tylko część i to nie pochwał, ale rzetelnej prawdy, jaką podyktowało mi własne sumienne przekonanie i wobec mnie niejednokrotnie wypowiedziane zdanie ojców, którzy w tym zakładzie swe córki mieli, a dla kierowniczki tegoż słów uznania i wdzięczności znaleźć nie mogli. Ale wiem, jak niechętnie dla braku miejsca zamieszczacie obszerniejsze tego rodzaju artykuliki — ograniczam się tedy na tych niewielu wierszach, prosząc o gościnność dla nich w łamach szanownego waszego pisma. Przyjm Wielmożny panie redaktorze itd."

Popisowe strzelanie p. Tomasza Barszczewskiego odbędzie się na strzelnicy miejskiej w niedzielę 80. bm.

Wydział krajowy udzielił pani Eleonorze Klausowej subwencji w kwocie 200 zł. na wyjazd do Stuttgartu i Reutlingen, w celu zwidzenia tamtejszych zakładów naukowych, dokąd się pani Klausowa d. 28. bm. wybiera. Z końcem września zaś powraca do Lwowa, a z dniem 1. października rozpoczyna kurs w swoim zakładzie robót kobiecych, ul. Karola Ludwika l. 3.

(*m*) **Urocze Brzuchowice**, które pomimo widocznej niechęci lwowskiego magistratu, stały się ulubionem miejscem wycieczkowem łykających przez cały tydzień kurz i proch biednych mieszkańców Lwowa, może obecnie zostaną nareszcie otoczone większą opieką ze strony rady miejskiej i jej prezydenta miasta p. Mochnackiego. Wskutek nawoływań prasy, udali się we czwartek popołudniu delegaci rady miejskiej pp.: Schayer, Czapczyński, Machayski, Gołąb, Swisterski, Bordasz. Gross, z prezydentem miasta p. Mochnackim i pierwszym delegatem p. Michalskim na czele do Brzuchowic, celem skonstatowania słuszności zażaleń właścicieli wil, oraz zakupionych tam gruntów. Delegaci jednogłośnie zgodzili się na to, iż konieczną jest rzeczą zbudowanie jednej głównej drogi, a nadto poprowadzenie bocznych dróg, prowadzących do pojedyńczych will, jak to zresztą było przez gminę właścicielom przy kupnie gruntów przyrzeczone. Delegaci uznali również potrzebę wytyczenia w lesie ścieżek, gdyż obecnie w braku tychże publiczność urządza spacer po lesie ze szkodą kultury lasowej. Życzenia i zażalenia swoje przedłożyli właściciele wil osobiście p. prezydentowi, prosząc go o opiekę. P. prezydent przyrzekł zająć się gorliwie tą sprawą, tembardziej iż obecnie znowu zgłoszono w magistracie kilkanaście ofert o kupno gruntu w Brzuchowicach, pod budowę ładnych wil. Wobec tego, iż wydzielona pierwotnie przez radę miejską część lasu pod budowę letnich domków, jest już rozkupioną, okazuje się potrzeba przeznaczenia dalszej części lasu, a o ile nam wiadomo, prace przygotowawcze w tym kierunku są już ukończone. Chodziłoby więc obecnie o uzyskanie na to w jak najkrótszym czasie potrzebnego zezwolenia starostwa, tak, iżby budowa wil mogła być rozpoczęta z wczesną wiosną. Tem właśnie przyrzekł się zająć p. prezydent miasta, który, na szczęście, dla Brzuchowic jest bardzo przychylnie usposobiony. Przy tej sposobności musimy zaznaczyć, iż urządzenie dróg i ścieżek w lesie brzuchowickim nie będzie połączone wcale z wielkimi kosztami, tembardziej, iż doskonały kamień jest na miejscu. Delegaci rady wspólnie z inżynierami miejskimi, pp. Goreckim i Kamińskim, zwidzili także świeżo otwarty kamieniołom, który najprawdopodobniej zaopatrywać będzie nasze miasto w bardzo dobry materjał. Kamieniołom położony jest w lesie bardzo blisko toru kolejowego, tak, iż transport kamienia, który okazał się daleko lepszym od dotychczas we Lwowie używanego, będzie stosunkowo wcale nie kosztowny. I w tym więc kierunku oddadzą Brzuchowice miastu bardzo wielką przysługę.

Żegnani serdecznie przez letników, delegaci rady opuścili późnym wieczorem Brzuchowice, dla których, miejmy nadzieję, że nastaną obecnie lepsze czasy.

Zatwierdzony wybór. Cesarz zatwierdził wybór Wacława Marynowskiego, na prezesa, zaś dr. Władysława Jahla, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Jarosławiu.

Nieporządki w mieście. Otrzymujemy z miasta następujące pismo: Ponieważ ustnie zaniesione protesty do świetnego magistratu żadnego nie odniosły skutku, przeto upraszamy szanowną redakcję o łaskawe umieszczenie w łamach szacownego pisma następującej prośby.

Ulica św. Łazarza jest tak zaniedbana, a osobliwie w górnej części, że trudno tamtędy przejść lub przejechać.

Rynsztoki, różnymi odpadkami i odchodami zanieczyszczone, wydają nieznośny fetor. Droga, prowadząca na Cytadelę, jest prawie zoraną, a mostek z jednej deski załamany. Nieczystości kloaczne wywożą z Cytadeli w dzień i w nocy, tak, że trudno okna w pomieszkaniu otworzyć. Psy włóczą się gromadnie bez nadzoru. Latarnie rzadko kiedy się świecą. W ogrodzie św. Łazarza pali ogień sadownik pod gołem niebem dla zgotowania sobie żywności, a z ogrodu wychodzi przenośny fetor, gdyż ogrodnik z całą familją tam koczuje i takowy zanieczyszcza.

Śmieci, z pomieszkań na ulicę wynoszonych, nikt nie wywozi.

Już przez wzgląd, że tyle tysięcy wojska w pobliskości zamieszkuje i tamtędy przechodzić musi, a nadto wiele furgonów i rozmaitych fur tamtędy przejeżdża, wypadałoby, żeby tę ulicę trochę w porządku utrzymać. Jedyna studnia, znajdująca się na tej ulicy, wydaje złą wodę, ale i ta bardzo często nie funkcjonuje.

Z dyrekcji tramwaju otrzymujemy następujące ogłoszenie: Dnia 26. bm. na ulicy Kaźmierzowskiej potrącił przejeżdżający szybko poprzed konie tramwajowe wóz prywatny kobietę, skutkiem czego upadła ona pod konia tramwaju i przez wóz tramwajowy uszkodzoną została.

Dyrekcja tramwaju wyznaczyła 25 zł. nagrody osobie, któraby podała jej wskazówki, mogące się przyczynić do wyśledzenia woźnicy, który nieostrożną swą jazdą wypadek ten spowodował.

Rogatka Janowska z d. 1. października br. posuniętą zostanie aż po za nowy cmentarz janowski, tj. aż do realności oznaczonej l. 100. Odnośne zezwolenie ministerstwa już nadeszło, tak, iż obecnie nie ma już żadnej przeszkody w przyprowadzeniu tej sprawy do skutku.

Licytacja połoniny dla 300 zł.! Sąd powiatowy w Kosowie ogłasza, że w dniu 16. października br., powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 13. listopada nawet poniżej takowej, odbędzie się licytacja połoniny, zwanej „Popadia", w Żabiu, na rzecz Icka Stetnera z powodu pretensji jego o *300* zł. Wartość szacunkowa tej połoniny wynosi *15.045* zł.

Połoninami nazywają się pastwiska, położone na nagich szczytach gór. Można więc wyobrazić sobie, jaki to olbrzymi obszar gruntów obejmuje owa połonina w Żabiu, wystawiona na licytację na rzecz pana Icka Stetnera, za dług w kwocie 300 zł., gdy cena jej szacunkowa wynosi przeszło 15.000 zł. Prawdopodobnie obszar jej dochodzi do 3.000 morgów. I taka posiadłość może być sprzedaną dla zaspokojenia pretensji, bagatalnej stosunkowo, bo zaledwie kilkaset zł. wynoszącej! Jest to istotnie wypadek, charakterystyczne światło rzucający na wadliwości naszej procedury sądowej...

I czyż nie ma w Kosowie, lub w Żabiu, nikogo, kto zechciałby dopomódz do zaspokojenia pretensji p. Icka Stetnera, ażeby uchylić konieczność sprzedaży tej połoniny na licytacji publicznej... Bóg wie, komu?

Wścieklizna u kotów. W górnej części przedmieścia Łyczakowskiego zdarzyły się wypadki wścieklizny u kotów. Organa miejskie zarządziły stosowne kroki, aby nieszczęściom zapobiedz.

Rzadki wypadek w dzisiejszych czasach! Rzymsko-katolicki proboszcz w Mikulińcach ks. Gustaw Grenzo, umierając, zapisał księdzu ruskiemu w kapitule lwowskiej, Em. Bilińskiemu, zwyż sto tysięcy zł. i ustanowił go uniwersalnym spadkobiercą.

Manewra korpusu przemyskiego. Piszą do nas z Jarosławia: Bawił tu przez jeden dzień jeneralny inspektor piechoty fmp. bar. König, przybyły na manewra dywizyjne, a po wyjeździe jego przybył znów komenderujący bar. Rheinländer z Przemyśla. Manewra dywizyjne potrwają tu do 1. b. m., poczem pójdzie tutejsza dywizja pod Dubiecko, gdzie manewrować będzie z garnizonem przemyskim do 5. bm., w którym to dniu tegoroczne manewra ukończone zostaną. Jarosław wygląda obecnie jak obóz wojenny, w mieście i naokoło miasta pełno wojska, które dla braku koszar pomieszczono w namiotach.

Wyprawa myśliwska do Azji. P. Michał Brzostowski, zamieszkały obecnie w Krakowie, a znany w całym kraju lubownik myśliwskiego sportu, organizuje wyprawę do Anatolji, mogącą zainteresować najwybredniejszych nemrodów. W pierwszych dniach października br. wyruszy z Krakowa grono kilku osób do Stambułu, ztąd zaś parowcem do Smyrny, a dalej koleją do Dynar. Ztąd już rozpocznie się polowanie po drodze do Koniach, obranego na myśliwską kwaterę. Góry pomiędzy Dynarami a Koniach są w $^{1}/_{3}$ skaliste i nagie. Tu myśliwi znajdą obfitość koziorożców, kozic, antylop, różowych kuropatw itp. Na $^{2}/_{3}$ częściach gór lasem porosłych jest dostatek lampartów, rysiów, żbików, niedźwiedzi, jeleni, dzikich baranów, hyen, szakali itp.; wreszcie, po drugiej stronie Koniach, rozciąga się ogromna słona pustynia, obfitująca w dropie, pardwy, a po jeziorach wszelkie wodne i błotne ptactwo. Wyprawa, łącznie z podróżą, trwać będzie 6—8 tygodni, a koszt jej całkowity 600—700 zł. na osobę. Pożądanym byłby jeszcze udział dwóch lub trzech wytrawnych myśliwych, których po bliższe szczegóły odsyłamy do organizatora wyprawy, p. Brzostowskiego w Krakowie.

Wybory do bobreckiej rady powiatowej z gmin miejskich, odbyły się d. 24. bm. Wybrani zostali pp.: Wilhelm Jonasz, Wiktor Korzenny, Tadeusz Link i Teofil Waydowski.

Festyn polski w Sadagórze. Polacy, bardzo licznie zamieszkujący gminę Sadagórę, Zuczkę i Rohozną, w ostatnich czasach skupiają się coraz więcej i z uznania godną solidarnością pielęgnują zarówno narodowe, jak i towarzyskie życie. Ubiegłej niedzieli, w nowym ogrodzie miejskim, urządzili oni festyn, który wypadł prawdziwie pięknie i bardzo licznym uczestnikom najmilsze pozostawił wspomnienia.

Grad i oberwanie się chmury nawidziły onegdaj miasto Suczawę. Grad dochodził wielkości jaj kurzych i wytłukł prawie wszystkie szyby w oknach. Kilka ulic woda zniszczyła, tworząc głębokie wyboje.

Otrucie grzybami. W skutek spożycia trujących grzybów, zmarli 18. b. m. w Skei powiatu suczawskiego małżonkowie Oleksa i Katarzyna Stefurakowie, włościanie.

Do Ameryki wyjechało onegdaj z Czerniowiec 30 izraelitów płci obojga, przynależnych do Czerniowiec. W ogóle, od pewnego czasu odbywa się emigracja do Ameryki żydów czerniowieckich.

Samobójstwa. Oficjalista ekonomiczny w Oszechlibach, w powiecie kocmanieckim, Mich. Starego recte Ziemiański, w dniu 22. bm. odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu.

Zamach samobójczy. Donoszą z Czerniowiec. Na moście kolejowym przy ul. Ruskiej spostrzeżono onegdaj człowieka, 35 lat liczącego, który w chwili zbliżania się pociągu pospiesznego rzucił się na szyny. Ludziom tamże pracującym, udało się jednak jeszcze przed nadejściem pociągu usunąć go z toru. Stwierdzono, że desperat nazywa się Teodor Liptea i mieszka w Klokuczce.

Okropny skon. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*: Tutejszy majster szewski, Adolf Kulicki, należał do grona myśliwych, którzy sportowi temu poświęcają niedziele. Jak zwykle wybrał się ubiegłej niedzieli na polowanie i powracał ztamtąd wieczorem pieszo. Po drodze spotkał parę znajomych jadących wózkiem i na zaproszenie przysiadł się do nich. Gdy już wjechano do miasta naraz w ulicy obok placu Rudolfa odpiął się orczyk a koń przestraszony począł unosić. Kulicki, pragnąc ujść nieszczęścia, wyskoczył z wózka w chwili, kiedy ten był w największym pędzie. Skok był nieszczęśliwy. Kulicki uderzył tyłem głowy o mur tak silnie, że w jednej chwili pękła mu czaszka, a krew rzuciła się ustami, nosem i uszami.

Jeszcze przytomnego odniesiono domu i sprowadzono pomoc lekarską, — niestety, bezskuteczną. We wtorek o godzinie 3. rano nieszczęśliwy wyzionął ducha.

Nagły, a tragiczny skon ś. p. Kulickiego, człowieka w sile wieku, bo liczącego lat 48 — wywołał w mieście głębokie wrażenie.

Zmarły był jednym z pierwszorzędnych majstrów szewskich naszego miasta i znajdował się w pomyślnych stosunkach majątkowych. Polak z urodzenia i wychowania, był jednak zupełnie obojętnym dla spraw narodowych i nawet po śmierci, rodzina plakatami wyłącznie niemieckiemi zawiadomiła mieszkańców o wypadku. Ś. p. Kulicki pozostawił żonę i czworo dzieci.

Dobroczynność w Warszawie. Małżonkowie Henryk i Kamila Levy aktem notarjalnym, sporządzonym w kwietniu przed rejentem Landauem, zapisali dom swój pod nr. 2370 w Warszawie wraz z całkowitem urządzeniem na przytułek dla rekonwalescentów Towarzystwu dobroczynności na 20-letnią bezpłatną używalność. Następnie aktem, sporządzonym w czerwcu przed tymże rejentem, dom wspomniany oddali na zupełną własność zarządowi gminy żydowskiej. W aktach wspomnianych wymienione są warunki, obowiązujące Towarzystwo dobroczynności, w razie niedotrzymania których dom wspomniany przed powyższym terminem przejdzie pod zarząd gminy żydowskiej i użytym być ma na pomieszczenie zakładów dobroczynnych i edukacyjnych, a częściowo i na przytułek dla rekonwalescentów według uznania zarządu gminy. Nieruchomość, o której mowa, przedstawia wartość bez urządzenia wewnętrznego około 50.000 rs.

Andrija Kacicz-Miosicz, którego pomnik odsłonięto temi dniami w stolicy Kroacji, Zagrzebiu, urodził się w 1690 w Bryście, wsi na pomorzu Makarskiem, właśnie wówczas, kiedy literatura poetycka dubrownicka, [illegible] swego najwyższego szczytu doskonałości, zaczęła upadać, a w jej miejsce powstawała nowa w północnej Dalmacji. Kacicz był zakonnikiem klasztoru Franciszkanów w Zaostrogu: jako legat apostolski w Dalmacji, Bośnji i Hercogowinie, miał pożądaną sposobność do zbierania pieśni i innych zabytków historycznych, odnoszących się do sławnej przeszłości serbskiej. Wtedy to poznał formę i ducha, jakiemi ożywiała ludowa poezja serbska fakta historyczne, i tak się niemi przejął, że w swoim zbiorze pieśni (Pismorica), po części zebranych z ust ludu, a w części przez niego ułożonych, trudno jedne od drugich odróżnić. Obecnie wszystkie stały się własnością ludu. Kacicz umarł w 1760 r. Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybyło do Zagrzebia liczne grono gości z Dalmacji, witanych bardzo serdecznie przez burmistrza Amrusa i przewodniczącego komitetu wystawy zagrzebskiej, p. Bresztyneńskiego. Nie brakło przy tej sposobności i politycznych manifestacyj za odłączeniem Dalmacji od grupy krajów cislitawskich.

Chleb Caprivi'ego. W Berlinie otrzymali żołnierze tamtejszego korpusu gwardji nowy chleb przy wymarszu na manewra. Chleb ten dowcipnie Berlińczycy ochrzcili nazwiskiem „Caprivibrot." Nie jest to pszenny chleb, ale wyrobiony z mąki do połowy ryżanej, jest o połowę mniejszy od dotychczasowego i wydzielany będzie do 2 lub 3 dni zamiast — jak dotychczas — co 4 dni, ponieważ szybko wysycha. Jak oblicza *Freisinnige Ztg.*, rząd na tym manewrze zaoszczędzi rocznie tylko około pięćdziesięciu tysięcy ton żyta.

Banda trucicielek. W gminie Szant-Tamas na Węgrzech odkryto cały szereg wstrętnych zbrodni. Uwięziono cztery kobiety, stojące pod zarzutem trucicielstwa. Głową bandy jest wdowa, nazwiskiem Piwnicka (?). Policja od dłuższego już czasu śledziła ją bacznie, dopiero wszakże temi czasy wypadkiem udało się ją zdemaskować. Synljej kochanka, wyrostek, Aleksander Legyeński (?), wszedł pewnego razu do jej mieszkania, a nie zastawszy nikogo, zabrał się do stojącej na stole pieczeni gęsiej. Przy jedzeniu wzmagał się apetyt, chłopak zatem jął przeglądać stojące w mieszkaniu szafy, szukając smacznych kąsków i znalazł w jednej pudełko z napisem: „trucizna na szczury". Chłopak, który Piwnickiej nienawidził, zaniósł pudełko na posterunek policji, co spowodowało ścisłą u wdowy rewizję, w czasie której odnaleziono a niej inne jeszcze trucizny, jak arsenik, który Piwnicka sprzedawała kobietom, pragnącym się mężów pozbywać. Dokonano następnie kilku aresztowań, uwięzione trucicielki przyznały się do winy, zeznaniami swemi kompromitując kilka wybitniejszych osobistości w okolicy. Trzy ekshumacje, w samem Szent-Tamas dokonane, dowiodły otrucia, zarządzono zatem dobywanie zwłok w czterech jeszcze sąsiednich miejscowościach.

Wyprawa na Mont-Blanc, celem zbadania najwyższego szczytu i ocenienia możliwości założenia na nim obserwatorjum, wyruszy niebawem w drogę. Kierownik wyprawy, inżynier Imfeld, odbył już sam wstępną wycieczkę na Mont-Blanc, dokąd wysłane też zostały w ubiegłym tygodniu wszystkie zapasy dla wyprawy. Ekspedycja przedsięwzięta została z inicjatywy fizyka Janssena i inżyniera Eiffel, którzy są obecnie w Chamounix, skąd wyprawa wyrusza. Tunel przez lodowiec przebijany jest od strony północnej, a ma on na celu zbadanie skały, tworzącej szczyt. W tym tunelu członkowie wyprawy spędzać będą noce.

W wykazie nowo mianowanych zastępców oficerów, umieszczonym w nr. 233 *Dzien. Polsk.*, opuszczono przez pomyłkę nazwisko p. Adama Świe[illegible]

żawskiego, który mianowany został zastępcą oficera.

Pogrzeb ś. p. dra Alfreda hr. Kannego odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 4. popołudniu, z dworca kolei Karola Ludwika.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę w Teatrze letnim „Nanon“, operetka w 3. aktach Ryszarda Genée'go. Siódmy gościnny występ pani Adolfiny Zimajer i trzeci gościnny występ pana Wincentego Rapackiego, artystów sceny warszawskiej.

Teatr letni.

(*„Żona papy“, wodewil w 3 aktach Meilhac'a i Millaud'a; muzyka Hervé'go*).

Dla artystek w tym rodzaju, co pani Zimajer, rola Anny w „Żonie papy“ jest popisową w całem tego słowa znaczeniu.

Młodziuchna pensjonarka, poślubiona staremu łobuzowi, dostaje się z biegiem okoliczności w sam odmęt życia półświatka. Dzięki zręcznemu *qui pro quo*, całe otoczenie uważa ją za jedną z wytrawnych dam kameljowych, podczas gdy biedna mała, oszołomiona wolnością, jakiej po raz pierwszy w życiu używa, nie pojmuje wcale roli, którą odgrywa. Szaleje, śpiewa wesołe piosenki, tańczy i — upaja się szampanem..

Powrót pod władzę mężowską, reprezentowaną przez podtatusiałego Florestana, byłby dla Anny zbyt przykrym i dlatego też autorowie każą notarjuszowi, spisującemu akt ślubny, popełnić błąd ogromny. Miasto nazwiska ojca, wpisał roztargniony prawnik nazwisko syna w kontrakt ślubny. Tak więc bohaterka sztuki zamiast starego, dostaje młodego męża. Jest on, co prawda, niczo za poważnym sensatem, ale czegoż nie dokaże z mężczyzną młoda i piękna kobietka! Porozumieli się bardzo szybko, z ego korzystając papa, umknął na dalszą hulankę do Paryża.

Otóż i mimochodem opowiedzieliśmy treść wodewilu, który wprawdzie nie jest odpowiedniem widowiskiem dla dorastających panienek, mimo to jednak dla pani Zimajer przedstawia jedno z najszerszych pól do popisu.

Artystka w roli Anny ma sposobność wydobycia najrozmaitszych akcentów, począwszy od dziecięcej naiwności, a skończywszy na upojeniu się szampanem w gronie wesołych cór Koryntu i — na kupletach..

W tych ostatnich jest pani Zimajer nieprześcignioną mistrzynią. Śpiewa je, a raczej wypowiada kuplety z nieopisaną finezją i sprytem. Każde słówko podkreśla umiejętnie, nie pomija żadnego szczególiku dowcipnego, słowem stwarza z kupletu istne pieścidełko. Gdyby nawet pani Zimajer nie była tak wyborną aktorką, jaką jest w istocie, to już same kuplety byłyby wstanie zapewnić jej europejski rozgłos.

Obok warszawskiej artystki, powodzeniem niezwyczajnem cieszył się pan Skalski w roli uczonego Bodin-Brideta. Ulubiony nasz komik operetkowy złożył wczoraj ponowny dowód, że nie obcemi są mu role charakterystyczne. W akcie drugim, gdy poważny badacz pada ofiarą swych erotycznych temperamentów, wywoływał p. Skalski szaloną wesołość.

Lekko i z humorem przedstawił p. Feldman typ starego birbanta, Florestana, zaś p. Trapszo, jako Aristides, był poprawny w „każdym calu“.

Pełną temperamentu Koralią była panna Sznage i nie dziw, że względy światowe nie pozwoliły poczciwemu Bodin-Bridetowi na zatrzymanie tak poważnej sobki w charakterze bony przy swych córkach.

Z werwą [illegible] figurę księcia Cypru, podczas gdy rólki epizodyczne znalazły starannych wykonawców w osobach pp. Gasińskiego, Senowskiego i Stróżwskiego.

Teatr był pełny. *Z...*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 15. lipca do 22. sierpnia 1891 r. bez opłaty akcyzowej Pszenica 10 80 do 11·35, żyto 9·95 do 10·30, jęczmień browarny 6 90 do 7 55, pastewny 5·75 do 6 25, owies 6 80 do 7·15, hreczka —·— do —·—, kukurudza zeszłoroczna —·— do —·—, nowa —·— do —·—, groch do gotowania 6·50 do 8.—, pastewny 5·50 do 6·25, fasola —·— do —·—, bobik —·— do —·—, wyka 6·50 do 7.—, koniczyna 45 — do 48 —, koniczyna szwedzka —·— do —·—, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·—, do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy 13 — do 14·— letni —·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, chmiel na jesień 89 — do 98·—, nafta zwykła 14·25 do 15·25, salonowa 16·50 do 17·50, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-proceut. gotowy kontyngentowany podatkiem konsumcyjnym 53·85 do 54·15.

Przegląd polityczny.

* Czytamy w *Nowej Reformie:* Według zgodnych doniesień wielu dzienników, rząd zamierza zwołać wszystkie Sejmy krajowe już w połowie września b. r. Mimo to rada państwa ma się zebrać dnia 10. października br., a sesja delegacyj wspólnych ma się rozpocząć dnia 3. listopada. Wiadomości te wymagają jeszcze potwierdzenia, budzą w nas jednak poważne obawy. Tegoroczna sesja naszego Sejmu trwałaby w razie sprawdzenia się tych pogłosk, niespełna miesiąc, a obliczywszy czas potrzebny do wyboru i ukonstytuowania się komisyj, oraz czas, potrzebny na prace komisyjne, na plenarne posiedzenia Sejmu pozostałoby zaledwie dni kilkanaście. Mamy nadzieję, iż pogłoski te nie sprawdzą się. Mimo tej nadziei należy jednak czuwać, aby nie skrócono znowu sesji sejmowej do kilku tygodni.

* W dobrze poinformowanych dziennikach wiedeńskich i budapeszteńskich pojawiają się coraz częściej pogłoski o spodziewanych w najbliższym czasie zmianach w gabinecie wiedeńskim. Pogłoski te odnoszą się w pierwszym rzędzie do ministra Falkenhayna, który stanowczo ustąpić zamierza. Mówią także, że hr. Taaffe myśli o dalszych jeszcze zmianach i spodziewają się, że powołaniem nowych członków do gabinetu da wyraz zapatrywań rządu na politykę parlamentu. Czeska *Politik* sądzi, że owymi przeznaczonymi przez hr. Taaffego na stanowiska ministerjalne nie będą członkowie lewicy, gdyż już samym aktem zbliżenia się do tego stronnictwa, uczynił prezes gabinetu ofiarę ze swych osobistych zapatrywań. Głównym punktem oparcia dla hr. Taaffego są i pozostaną Polacy i nie ulega wątpliwości, że gdyby przyszło do poważniejszych zmian, Polacy najbliższymi są z tych, którzy mają prawo i uzasadnioną nadzieję spodziewać się wprowadzenia swych przedstawicieli do gabinetu.

* Jak już doniósł nasz korespondent wiedeński, przybędzie cesarz do Pragi dnia 26. września z rana. Na drugi dzień odbędzie się na Hradczynie wielkie przyjęcie. Zgromadzą się przedstawiciele kraju z marszałkiem Lobkowicem na czele, naczelnicy wszystkich reprezentacyj powiatowych w Czechach. Wydział krajowy urządza w teatrach czeskim i niemieckim w Pradze uroczyste przedstawienia. Wydział krajowy zakupi wszystkie karty wstępu i podzieli pomiędzy gości. Cesarz zabawi w Pradze do 2. października i ma z Pragi odbyć dwie wycieczki w okolicę. *Neues Wiener Tagblatt* donosi, że cesarz odwiedzi także Czechy północne i wstąpi do Reichenbergu

* *Volks Ztg.* dowiaduje się, że austrjacki minister wojny zażąda od delegacyj uchwalenia 36 miljonów dodatkowego nadzwyczajnego kredytu na cele reorganizacji marynarki, budowy statków torpedowych itp. ulepszeń, które mają flotę austrjacką zbliżyć pod względem urządzeń wewnętrznych i siły do flot państw sąsiednich. Ze względu na obecne położenie finansowe kredyt powyższy rozdzielonym ma być na 10 lat. Mają być także zażądane dalsze kredyty na cele wojskowe, mianowicie na zamierzone utworzenie kadrów i dla obrony krajowej Zwyczajne wydatki na wojsko mają być również podwyższone z powodu podniesienia się cen środków żywności.

* Biskup Strossmayer ogłasza w *Obzorze* sprostowanie podpisane przez siebie. Według tego sprostowania, p. Milasin częścią nie zrozumiał biskupa, częścią podsunął mu własne swoje myśli. „Ktokolwiek znał mnie kiedykolwiek — pisze biskup Strossmayer — musiał szczególnie co do pewnych uwag, jak o sprawie prowadzenia metryk, republikańskiej formie rządów w Europie i Rosji powiedzieć natychmiast: to nie mogą być myśli biskupa“.

* *Petersb. Wied.* dowiadują się, iż niebawem zwrócona będzie pilna uwaga na ściełe zastosowanie prawa z r. 1887 o cudzoziemcach w Królestwie Polskiem. Cudzoziemcy, znajdujący się masami w fabrykach i zakładach przemysłowych, zwłaszcza w okręgach łódzkim i sosnowickim, gdzie podają się za doradców technicznych, będą poddani ścisłemu egzaminowi próbnemu pod względem wiadomości technicznych, zaś nie posiadający ich będą wysłani za granicę.

* Projekt budowy narewskiej kolei strategicznej uzyskał sankcję cara. Kolej zaczynać się będzie w Łapach, stacji kolei warszawsko-petersburgskiej, pójdzie na Ostrołękę, następnie na Ostrowo do Małkiń, gdzie znowu łączyć się będzie z koleją warszawsko-petersburgską. Zadaniem kolei będzie ułatwienie w razie potrzeby koncentracji wojsk rosyjskich. Pomimo opozycji ministra Wyszniegradzkiego, szef sztabu generalnego, jenerał Obruczew, wymógł na carze zatwierdzenie tego projektu, pomimo, że pod względem ekonomicznym projektowana kolej nie przyniesie żadnej korzyści. Budowa tej kolei ma być ukończona na wiosnę 1893 roku.

* Rząd bułgarski postanowił za pośrednictwem rządu niemieckiego zażądać od Rosji, żeby wydaliła z granic swoich tych emigrantów bułgarskich, którzy podpisali list, grożący Stambułowowi śmiercią.—W Sofji odkryto nowy spisek przeciwko rządowi, uknuty przez emisarjuszów rosyjskich. Szczegóły zachowywane są w tajemnicy.

* Depesze z Merseburga podały pobieżnie treść mowy ces. Wilhelma, wygłoszonej na uczcie, jaką tamtejszy sejmik prowincjonalny wydał na cześć jego. Cesarz podziękował za zgotowane mu przyjęcie i za lojalne usposobienie mieszkańców, a zarazem wyraził nadzieję, że kwitnący stan włościan zdoła prz zwyciężyć trudności socjalnego położenia. Wreszcie rzekł cesarz: „Mamy nadzieję, że pokój zostanie zachowany. Gdyby jednakże inaczej stać się miało — to wina nie będzie z pewnością po stronie Niemiec“. Ostatnie słowa cesarza zrobiły silne wrażenie i prasa zestawia je z pogłoskami o wojowniczych zamiarach, z jakimi nosi się podobno teraz Rosja.

* Jak z Berlina donoszą, zamierzona podróż carowej do Paryża, obudza w Berlinie niesłychaną senzację; upatrują w tem bowiem nowy dowód francusko-rosyjskich sentymentów.

* Według doniesienia z Massawy, porucznik rosyjski przybył do Gildesy. Ras Makonnen przyjął go tak jak hr. Antonellego (posła włoskiego). Dano mu straż honorową i powitało go duchowieństwo tamtejsze.

* Termin rozpoczęcia rokowań w sprawie nowego traktatu handlowego między Austro-Węgrami a Serbją nie jest jeszcze oznaczony i oznaczyć się na razie nie da, gdyż jest on zawisły od tego, czy Austro-Węgry, po zakończeniu obecnych rokowań z Włochami, podejmą natychmiast przerwane negocjacje ze Szwajcarją, czy też odłożą takowe na czas późniejszy. Rząd serbski — jak donoszą z Belgradu do *Politische Correspondenz* — ukończył już wstępne prace, odnoszące się do rokowań traktatowych, lecz komisarzy, upoważnionych do prowadzenia tych rokowań, zamianuje dopiero wtedy, gdy termin rokowań stanowczo zostanie wyznaczony.

* *Berliner Tageblatt* otrzymuje od swego korespondenta rzymskiego, z dobrego źródła, następującą wiadomość: „Watykan poczynił kroki, aby uchylić istniejące niewątpliwie nieporozumienie między niektórymi wpływowymi przywódcami centrów, a Kurją rzymską. Msgr. Agliardi w Monachium miał otrzymać z Rzymu stosowne instrukcje.“ *Germania* zalicza to doniesienie do rzędu wiadomości podejrzanych.

Również z zupełnem niedowierzaniem przyjmuje *Germania* wiadomość biura Herolda, jakoby w sferach politycznych uważano ustąpienie kardynała Rampolli za rzecz postanowioną. Pomienione biuro dodaje, że Austrja życzy sobie, aby następcą Rampolli został kardynał Vannutelli; Francja zaś popiera kandydaturę kardynała Rotelli'ego.

* Organ radykałów serbskich, *Dnewni List*, ogłosił przed kilku dniami artykuł, w którym powiada że Austrja, skutkiem swego geograficznego położenia, może w zupełności pozyskać zaufanie Serbji. Serbja nie ma nic po za Dunajem i Sawą do szukania, prócz przyjaźni Austro-Węgier, oraz wspólności celów i interesów z tą monarchją.

* *Vossische Ztg.* donosi, że niemiecka rada związkowa będzie w r. b. zwołana prawdopodobnie wcześniej, niż zwykle, gdyż dla parlamentu przygotowuje rząd bardzo obfity materjał obrad.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 28. sierpnia. Dzisiejszy artykuł wstępny *Fremdenblattu* zwraca uwagę na broszurę inspirowaną, która pojawi się dzisiaj, a która przemawia za podwyższeniem żądań ministra wojny o 16 do 18 miljonów, wychodząc z tego zapatrywania, że tylko ten utrzyma się w swem prawie, kto zawczasu postara się o to, ażeby siła jego zbrojna była dostatecznie usposobioną do spełnienia swego zadania. Broszura zatytułowana: „Obecne położenie Europy i budżet wojenny Austro-Węgier“ wywodzi, że monarchja nie może innym państwom oddać prymu w wyposażeniu siły zbrojnej. Ponieważ dzisiejsze ordynarjum wojenne nie wystarcza, przeto uważa autor nadwyżkę 16 do 18 miljonów za konieczną do uzupełnienia armji. Uzupełnienie to powinno polegać na podwyższeniu liczby żołnierza i oficerów, na wykształceniu obrony krajowej, podniesieniu pogotowia wojennego konnicy i artylerji, wreszcie na ulepszeniu intendantury i służby pociągowej. Monarchja nie powinna stać w miejscu, lecz musi postępować, w szybszem, niż dotychczas, tempie. Broszura wskazuje na domniemalną wojnę, w której pomiędzy mobilizacją a pierwszą bitwą upłynie zaledwie parę tygodni i dodaje, że armja austro-węgierska nie powinna działać zaczepnie, a tylko kłaść nacisk na ofenzywę.

Broszura ta zawiera dalej następujące projekta: pomnożenie podczas pokoju etatu oficerskiego przy piechocie o 105 oficerów sztabowych, 105 kapitanów i 18 0 podporuczników, w skutek czego każda kompanja piechoty liczyć będzie podczas pokoju po trzech oficerów młodszych; pomnożenie premij dla podoficerów; podniesienie dotychczasowego stanu kompanij podczas pokoju do 100 żołnierzy i utworzenie nowych zakładów stadnin, co przyczyni się do utrzymania dobroci i pogotowia do boju kawalerji. Powiększenie kawalerji podczas pokoju, chociażby z wielu względów było bardzo pożądanem, musi ze względów finansowych być zaniechanem.

Dalej projektuje broszura pomnożenie artylerji o 14 oficerów, 2.606 żołnierzy, 980 koni i 84 dział, aby tak zwane zmniejszone dywizje baterj postawić na równi z normalnemi dywizjami baterj.

W końcu zaleca broszura, aby w celu zabezpieczenia zaprowiantowania wojska w razie wojny, przygotowano w dostatecznej ilości zapasy konserw i materjałów, potrzebnych do budowy kolei wojskowych i aby w tym celu utworzono odpowiednią organizację i postarano się o urządzenie potrzebnych fabryk, warsztatów i magazynów. *(G. L.)*.

Wiedeń 28. sierpnia. *Pol. Corr.* donosi z Petersburga: Giers rozpocznie wkrótce dwumiesięczny urlop. W ciągu dwu tygodni zamierza Giers udać się do Włoch górnych i wielką część urlopu spędzić nad jeziorem Lago Maggiore i Como. *(G. L.)*

Wiedeń 28. sierpnia. Według dzienników zwołaną zostanie rada państwa 6. października i będzie obradować do 15. grudnia. Sejmy mają zostać zwołane po koniec grudnia. Rada państwa podejmie na nowo obrady w połowie lutego. *(G. L.)*

Wiedeń 28. sierpnia. Według znanego dotychczas programu, przybędzie cesarz niemiecki dnia 3. września b. r. rano do Hornu, aby wziąć udział w manewrach pod Schwarzenauem. Do pełnienia służby honorowej przy cesarzu niemieckim przeznaczeni zostali: jenerał kawalerji baron Appel, pułkownik baron Steininger i major Thuransky. Dnia 7. września b. r., po skończeniu manewrów, odjedzie cesarz do Monachjum. Król saski i książę saski Jerzy przybędą dnia 2. września do Schwarzenau'u. Do pełnienia służby przy ich boku przeznaczeni zostali: jenerał dywizji Hold i pułkownik Mayer. *(G. L.)*

Praga 28 sierpnia. Pobyt cesarza w Pradze potrwa 3 dni. Ztąd uda się monarcha 30 września do Reichenbergu, gdzie zabawi dzień jeden. *(G. L.)*

Budapeszt 28. sierpnia. W kołach oficjalnych zwrócono na to uwagę, że prasa serbska stara się utworzyć kwestję bośniacką, podnosząc, że wcielenie pułków bośniackich do armji austro-węgierskiej i ich przeniesienie po za terytorjum Bosnji stanowi naruszenie traktatu berlińskiego. Wobec tego zasługuje na uwagę artykuł rosyjskiej *Nowoje Wremia*, wywodzący, że Rosja nie mogłaby popierać żadnej akcji w sprawie bośniackiej. *(G. L.)*.

Belgrad 28. sierpnia. Wiadomość, jakoby królowa Natalja miała przybyć do Wiednia, celem spotkania się z synem, jest nieprawdziwą. Natalja uda się wprost ze Sinaia do Włoch, gdzie spędzi zimę. Wiadomość o dymisji ministra skarbu Vuicza, nie potwierdza się Między Vuiczem, a ministrem handlu Tauszanowiczem, istnieje zatarg osobisty; zdaje się jednak pewnem, iż partja radykalna poświęci Tauszanowicza, a utrzyma więcej potrzebnego Vuicza. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 28. sierpnia. Wśród tegorocznej swej podróży morskiej, odwidzi ces. Elżbieta Stambuł i zabawi tam parę dni.

Zagrzeb 28. sierpnia. Wczoraj kontynuowano wielko-kroackie demonstracje, a podczas bankietu wznoszono mrówstwo gorących toastów na zjednoczenie Kroacji. Nie obeszło się przy te sposobności bez scen burzliwych, gdy mianowicie jedni wołali: „niech żyje Starcevics!“, inn zaś „niech żyje Strossmayer!“ Z wielką biedą zdołano wreszcie uspokoić rozgorączkowane umysły.

Berlin 28. sierpnia. Zamierzona podróż carowej do Paryża, obudza tutaj niesłychaną sensację, upatrują w tem bowiem nowy dowód franko-rosyjskich sentymentów.

Belgrad 28. sierpnia. W dywizji kawalerji, stacjonującej w Szabacs, wybuchł rokosz. Przewódców tegoż uwięziono.

Wenecja 28. sierpnia. Stan zdrowia królowej rumuńskiej (Carmen Silvy) pogorszył się nagle w groźny sposób. Podobno uległa chora lekkiemu zrazu paraliżowi, który jednak postępuje bez przerwy.

Monachjum 28. sierpnia. Pomiędzy Bischofsheim a Neustadt wyskoczyło parę wozów pociągu osobowego z toru. Dwie osoby poniosły śmierć natychmiastową, jedna ciężko ranna.

Wiedeń 28. sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 273·75; renta majowa 90 40 — złota 111·40; marcowa 102 05; węg. złota 103·—; alfoldzkie 200·50; nordbany 2695; ludwiki 205 25; sztacbany 276·37; południowe 100·25.

Nowy Jork 28. sierpnia. Wczoraj wieczorem runął pociąg kolejowy zachodniej kompanji Karoliny, pod Statesville, z mostu, z wysokości 80 stóp. Mnóstwo osób zabitych, do tej pory znaleziono dopiero 36 trupów.

Nowy Targ 28. sierpnia. Ministerstwo w Wiedniu zażądało za pośrednictwem tutejszej władzy powiatowej od stron interesowanych w sporze o parcele nad Morskiem Okiem, aby się wykazały wszelkimi posiadanymi przez nie aktami, dokumentami, mapami itp., które to dokumenta przyczyniłyby się mogły do ułatwienia badań, przedsięwziętych przez rząd centralny, celem rozstrzygnięcia sporu granicznego. Jutro przybędą tu w tym celu delegaci Towarzystwa tatrzańskiego, hr. W. Zamoyskiego i górale z Białki.

Zakopane 28. sierpnia. Towarzystwo tatrzańskie wnosi także i ze swej strony oskarżenie przeciw księciu Hohenlohemu za odbywanie polowań na kozice alpejskie w Tatrach galicyjskich.

Belgrad 28. sierpnia. W pośród Czarnogórców, osiadłych w okręgu Toplica, zdarzyły się wypadki oporu wobec władz. Minister spraw wewnętrznych przyjął wczoraj deputację osiedleńców, wysłuchał ich żażaleń i zarządził śledztwo.

Z wiarygodnego źródła donoszą, że minister skarbu podał się do dymisji. Rzecz ta zostanie rozstrzygniętą dopiero po powrocie wszystkich regentów. Minister skarbu, Wuicz, którego ślub odbył się wczoraj, wyjechał tymczasowo na dłuższy urlop.

Sofja 28. sierpnia. *Swoboda* ogłasza pismo członka opozycji, w którem autor wywodzi, że emigranci bułgarscy znajdują się w grubym błędzie, jeśli mniemają, że w razie zniknięcia Stambułowa, Bułgarja zostałaby dla Rosji otwartą. Pismo podnosi, że Stambułow, którego popiera armja i cała inteligencja Bułgarji, znajdzie zawsze następcę, który potrafi wysoko utrzymać sztandar sprawy narodowej.

Paryż 28. sierpnia. Niektóre pisma podnoszą myśl, urządzenia składek na dotkniętych nieurodzajem włościan rosyjskich.

Bukareszt 28. sierpnia. Twierdzą tu, jakoby z powodu, że chora nerwowo królowa nie chce żadną miarą zgodzić się na oddalenie panny Vacarescu od swego boku, grozi przesilenie gabinetowe. Wiadomość ta jednak mało znajduje wiary.

Wenecja 28. sierpnia. Do łoża chorej królowej rumuńskiej powołano profesora Charcota z Paryża.

Berlin 28. sierpnia. Zawierający kuchnię wagon salonowy pociągu dworskiego, którym oboje cesarstwo wracali z Merseburga, zapalił się w skutek rozpalenia osi. W skutek tego przybycie cesarza do Poczdamu spóźniło się o pięć kwadransów. Cesarz miał być wielce zirytowany tym wypadkiem.

Chrystjanja 28. sierpnia. Na kongresie kryminalistycznym uchwalono wydać dzieło o dzisiejszem prawodawstwie karnem. Dzieło to oparte będzie na porównaniu prawodawstw różnych państw. Przewodniczącym komisji redakcyjnej, która się zajmie wypracowaniem tego dzieła, wybrano profesora Liszta z Halli.

Nadto postanowił kongres udać się do rządów z prośbą o uregulowanie statystyki niepoprawnych zbrodniarzy.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 28 sierpnia 1891 r.

HOTEL ZORZA. J. Rosensztok, z Rusiatycza F. hr. Czosnowski, z Wołynia J. ks. Puzyna, z Narola. J. Paygert, z Streptowa. A. Skrzyński, z Żurawna. L. Kriszcz, z Wygody. S Łodyński, z Nahorzec. W. Brukl, z Wołynia. L. Gal, z Paryża.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. K. Romer, z Knihinicz. W. Kurkowski, z Jasła. A. Gajewski, z Kurowic. B. Lampecki, z Komarna. P. Zimmermann, z Rosji. T Serwatowski, z Bucniowa. M. Lipschutz, z Francji. E. Langer, z Weipertn. S. Mühlrar, z Radymna

HOTEL CENTRALNY. W. Florecki, z Rożniatowa. H. Karpińska, z Przemyśla. I. Adlersberg, ze Stanisławowa. I. Gumińska, z Tłumacza. A. Rehig, z Buda-Pesztu. M. Kermisch, z Wiednia. Dr. A. Gałuziński, z Podhajec. M. Krzyśko, z Popiela. F. Pillach, z Czortkowa. I Biliński, z Popisk. I. Biliński, z Leszczyna. J. Domańska, z Chlebowie.

HOTEL SZWAJCARSKI. L. Jakubowski, z Czerniowiec. M. Stein, z Pragi. A. Lachowicz, z Rudy. W. Kniczycki, J. Włodarska, z Krakowa.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Zucker, Z. Reich, K. Bihałowicz, z Wiednia. P. Stroobant, z Belgji. S. Rądziejowski, z Krościenka. S. Horoszkiewicz, ze Stanisławowa. I. Rusiński, z Brzeżan. K. Lochmann, z Szumlan.

HOTEL KUHNA. A. Prokopowicz, z Wiednia. F. Kiernicki, z Żółkwi. I. Wysoczański, z Iwaczowa. S. Kowlański, z Bolechowa M. Wołoszynowicz, z Przemyślan I. Samota, z Dmytrowic.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu *Teofilowi Stachiewiczowi* doktorowi wszech nauk lekarskich, specjaliście do chorób gardła, nosa, płuc i uszu we Lwowie.

Powodowana głęboką wdzięcznością za znakomite dokonanie na moim mężu Aleksandrze arcytrudnej operacji w krtani i zupełne usunięcie niebezpiecznego, bo uduszeniem grożącego polypa, wskutek którego mąż mój, od lat czterech cierpiąc, zmuszonym był w ostatnim roku zupełnie zaprzestać pracy w swoim zawodzie, jako dyrektor i artysta cyrku akrobatycznego; oraz za wysoce umiejętne i nader troskliwe przeprowadzenie całej kuracji — składam Wmu Panu Drowi *Teofilowi Stachiewiczowi* na tej drodze tak w mojem własnem, jako też mego męża i naszych dzieci imieniu, najsardeczniejsze podziękowanie !!

Lwów dnia 27. sierpnia 1891.

Henryka z Boguckich Pietrusińska
właścicielka pierwszej polskiej artystycznej norapamy na placu „Castrum“ we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej
dnia 28. Sierpnia 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
olej galic. Karola Ludwika po 200 zł m. k.	204 —	207 —
" lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	234 —	237 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	302 —	305 —
" kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 50	101 20
" hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 60	109 30
" hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
" krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 30	99 —
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a	— —	—
" 4-proc. w. a	97 —	97 7
" 4-proc. w.a. los. 41 i pół	96 50	98 20
" 4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 30	99 —
" 4-proc. w. a los. 56 l.	95 —	95 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
" 2½% "	58 —	64 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	104 70
Galic. funduszu propinacyjnego [illegible] w. a.	[illegible] 2 —	[illegible] 2 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 30	102
Komunalne Banku kraj. 6% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	1[illegible]2 50	— —
" 4½% w. a.	98 3	99 —
" 4% w. a.	91 60	92 30
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	23 75
" Stanisławowa	47 —	49 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 30	9 42
Pół imperjał	9 60	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 23	1 33
" papierowy	1 18	1 20
100 marek niemieckich	57 55	58 8[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28 Sierpnia 1891 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejszy	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	8[illegible] 4	82 50
" węgierskie banku kredytowego	322 75	323 [illegible]0
" Banku anglo-austrjackiego	151 —	1[illegible]9
" Unionbanku	224 50	225 —
" kolei Karola Ludwika	205 50	2[illegible]6 50
" kolei północnej	[illegible]70 —	270 25
" kolei południowej (Lombardy)	101 50	97 75
" kolei państwowej	278 —	277 50
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	236 —	232 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	196 5[illegible]	196 —
Losy tureckie	— —	— —
Losy południowe wiedeńskie	150 75	150 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	158 —	158 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	[illegible]07 —	[illegible]1 50
Losy regulacji Cisy	130 50	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	[illegible]6 25	95 50
Renta węgierska złota 4-proc.	103 35	103 40
Akcje Bankvereinu	107 40	107 —
Rosyjski rubel papierowy	1 18½	1 [illegible]
Losy premjowe węgierskie		
Akcje kredytowe	273 7[illegible]	277 50
Renta papierowa	— —	
Marki	— —	58 10
Napoleondory	— —	9 41
Berlin, dnia — Sierpnia 1891 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.
ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegaru lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. pospieszny lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·03	8 12	9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·30	7·30		3 15
" na Podzamcze		2 18	7 01		2·35
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7 54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12 19				
Z Czerniowiec	6·55	[illegible]	2 00	11·52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6 45
Z Sokala i Bełzca					4 22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·20	2·26	4·15	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	10·31		10 42
" z Podzamcza		4·29	10 15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8 53				
Do Czerniowiec	4·30	9·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9 25

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę

CENY ZBOŻA
z dnia 28. Sierpnia 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	10 50—11·50	10·5—11·50	10·75—12·—	10·50—12 —
Żyto	0 —10 50	10 —10 7	10·—11·—	10·25—11·—
Jęczmień	7 ——7·30	6·——6 75	5·75—6 50	6·25—7·25
Owies	7 50—7·85	7·——7·50	6·90—7·15	7·50—8·—
Groch	—·——	6·— 10·—	6·— 10·50	6·30—9·75
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—	12·75—13 6[illegible]
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów 17— do 17 75 zł.

Dziś usposobienie spokojniejsze.

TEATR LETNI.

Dziś:

NANON

Operetka w 3. aktach F. Zella. Muzyka Ryszarda Genée'go.

Król Ludwik XIV.	Kitschman
Pani de Maintenon	Skalska
Markiz d' Aubigné, jej kuzyn	Laskowski
Ninon de L' Enclos	Radwan
Pani de Frontenac) przyjaciółki	Michlewiczowa
Hrabina Houliéres) Ninou	Weigel
Markiz de Marsillac, intendent królewskich teatrów	Myszkowski
Hektor, wicehrabia de Marsillac jego kuzyn	**Rapacki**
Abbé La Platre	Gasiński
Nanon Patin, oberżystka „pod złotem jagnięciem“	**Zimajer**
Pani de Fulbert	Łomińska
Panna d' Armenonville	Rutkowska
Gaston, paź Ninon	Kasprowiczowa
Bombardini, tambor-major	Święcki
Notarjusz	Chudkowski
Sierżant	Łomiński
Perotte, służący Ninon	Gamski
Babtiste, służący pani de Maintenon	Pietraszowski
Jaqueline, kelnerka u Nanon	Flach
Naczelnik straży	Senowski

Jutro po poł. „Wicek i Wacek“, kom. w 3. akt. Przybylskiego. — Wieczór: „Żona papy“, wodewil w 3. aktach Meilhaca i Millauda. 8-my gościnny występ Zimajer.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Znakomite tutki niekiejone setka 12 ct. poleca fabryka Niemojowskiego. Lwów, Teatralna 3. 694

Nowe znakomite ŚLEDZIE pocztowe 1 sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona. Lwów, plac Marjacki.

Kto ma do sprzedania biurko dębowe, lub orzechowe, w dobrym stanie, większych rozmiarów, zechce się zgłosić do Administracji „Dzien. Polsk."

Rutynowany koncypient poszukuje posady w biurze notarialnem lub adwokackiem. Stanisław. Lwów, poste restante. 663

Jeden lub dwa uczni znajdą umieszczenie w przyzwoitym domu pod opieką rodzicielską. Wiadomość u p. Puszczyńskiego, ulica Wałowa 13, II. piętro. 677

Potrzebuję zaraz **rutynowanego koncypienta.** Dr. Wł. Grabowski, adwokat w Jarosławiu. 693

Jeden lub dwóch uczni z obywatelskiego domu znajdzie całkowite utrzymanie i rodzicielską opiekę. Bliższa wiadomość w administracji.

Poszukuje posady ogrodnika do większych dworow lub na leśniczego, mężczyzna w wieku lat 38, bezdzietny, objąć m że od 1. września. 708

Inteligentna osoba w starszym wieku zajmie się domem, wychowaniem dzieci, panienki pouczy robót pięknych, szycia bielizny i sukien. 711

Na sprzedarz majątek ziemski z obszarem 520 morgów najlepszej gleby z dobrymi budynkami w powiecie horodeńskim, położony blisko kolei. Bliższych informacyj udzieli Kajetan Bohdanowicz, ulica Wałowa 31, we Lwowie.

Akademik posiadający najchlubniejsze rekomendacye przyjmie lekcye na wsi (1—3 uczniów szkół ludowych, gimnazjalnych lub realnych). Adres wskaże administracja „Dziennika Polskiego."

Kucharz 34 lat liczący, w swym zawodzie bardzo biegły, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i rekomendacjami poszukuje posady na ordynarję. Łaskawe zgłoszenia pod: Michał Pasterz, w restauracji teatru letniego.

Grunt pod budowę do sprzedania. Długosza 23. 577

Dla studentów umieszczenie pod najkorzystniejszymi warunkami. Długosza 7. II. piętro 704

Nauczycielka (mężatka) szkół ludowych przyjmie dwie dziewczynki młodsze na wikt i stancję — wiadomość bliższej udzieli administracja „Dziennika."

Statut „Towarzystwa wzajemnej pomocy budowy domów" dostać można bezpłatnie w składzie płócien Korczyńskich, ulica Akademicka l. 2. 705

1000 sztuk tutek cygaretowych, z najlepszej francuskiej bibułki, której żadne inne bibułki nie wyrównają w robocie i cienkości, tylko za 1 zł. poleca fabryka tutek *Wandy Prachtl*, Lwów, Rynek l. 3. Klejenie i robota niezrównane. 712

Ważne dla PP. Gospodyń! Stanisław Motylewski (filja Fr. Frankowskiego) Mam zaszczyt zawiadomić, iż otworzyłem przy ul. Batorego l. 2. **Wyrąb mięsa wołowego i cielęciny.** Ręcząc za towar doborowy, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. Z poważaniem *Stanisław Motylewski.* 07

Rutynowany uczeń wyższego gimnazjum Franciszka Józefa z bardzo porządnego domu poszukuje lekcji w miejscu za miernem wynagrodzeniem. Za pomyślność wyniku kursowego może nie jako ręczyć. Na żądanie francuskie i muzyka. Łaskawe zgłoszenia w administracji „Dziennika Polskiego" pod hasłem „Providentia". 706

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiednim pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliuna Brajera* w godzinach 9.—12 i 3. 5

Kurkowa 25. 5, 2, 1 pokoi.

Kilka sklepów do wynajęcia Akademicka 3.

6 lub 4 pokoje, balkon, kuchnia, przynależytości, widok na ogród Potockich. Elżbiecka 5. 695

Pierwsza spółka krawców lwowskich
przy ul. Hetmańskiej l. 4. we Lwowie
ogłasza 1686
Zupełną wyprzedaż
gotowych sukien męskich, dziecinnych i materje na ubrania
niżej cen własnych o 30 procent.
Zarząd.

MARYACELSKIE
Pigułki przeczyszczające
(pilulae laxantes mariaz.)
Wolne od szkodliwych składników, przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i ztąd wynikłych dolegliwościach czego daje rękojmię wielka wziętość, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekarskie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rżnięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza poneczna marka ochranna. Cena pudełka 20 cent., zwój z 6 pudełek 1 złr. Z poprzednią wysyłką należytości kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój złr. 1.20, 2 zwoje złr. 2.20, 3 zwoje złr. 3.20.
Aptekarz C. BRADY, Kromieryż (Morawa).
Składniki są wymienione.
Do nabycia w aptekach.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

HERBATĘ Familijną
¼ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
¼ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1035 L
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Poszukuję pomieszkania
z 6 lub 7 pokoi
na I. piętrze lub w parterze od 1. października w okolicy ogrodu Jezuickiego.
Zgłoszenia listowne pod **L. 1860 Centralne Biuro ogłoszeń** — Lwów, Kopernika 11. 1717

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Biuro informacyjne nauczycielskie
Ludmiły z Gidlińskich
Skowrońskiej
w Krakowie, ul. Krupnicza 3,
poleca:
1. **Nauczycielkę Polkę** z wyższem wykształceniem, posiadającą doskonale języki: francuski, angielski, niemiecki i muzykę — oraz system szkolny.
2. **Nauczycielkę Polkę** z doskonałym francuskim, niemieckim i muzyką.
3. **Nauczycielkę Niemkę** z doskonałym francuskim, artystyczną muzyką. —
4. Kilka **Bon Polek i Niemek Fröblówek.**
5. **Nauczycielki Francuski** z angielskim, niemieckim i muzyką.

Ilustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie.
Znakomitą
Broń myśliwską
wszystkich istniejących systemów
Nowość
Laukastrówki amerykańskie
Kanka-Kanka
nieprześcigniona broń śrutowa tak w kniei, jakoteż i na błotach
jedyny skład fabryczny na Galicję
w głównym magazynie broni
Alfreda Dzikowskiego
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1.

4711
EAU DE COLOGNE.
Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,
anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.
FERD. MÜLHENS
„Glockengasse No. 4711"
KÖLN.

PLAC MARJACKI L. 3. — PLAC MARJACKI L. 3.
LEKKIE
i wygodne
KAGAŃCE
DLA PSÓW
metalowe i skórzane, najrozmaitsze obróżki, szorki, linewki, łańcuszki i harapy
poleca najtaniej
S. PIELECKI
główny magazyn
BRONI
LWÓW
OBOK HOTELU GEORGA. — OBOK HOTELU GEORGA.

Medal złoty. — Paryż 1889.
250 GUŁDENÓW W ZŁ.
jeżeli **Creme Grolich** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jako to piegow, plam wątrobianych, opalenia, zajady, czerwoności nosa i t. d. i nie utrzyma cery aż do starości lśniącej białą i młodzieńczo świeżą. Żadna szminka. Cena 60 ct. Trzeba wyraźnie żądać: „**premiowanej Creme Grolich**" jest bowiem wiele falsyfikatów.
„**Savon Grolich**" mydło do tego 40 ct.
„**Grolicha Hair Milkon**" barwnik włosów najlepszy w świecie; — bez ołowiu! — 1 zł. 2 zł.
Skład główny: J. Grolich w Bernie.
Lwów: Z. Rucker, apt. Kraków: W. Redyk, apt. Przemyśl: D. Ludkiewicz i Sp. Rzeszów: J. Schaitter i Sp. Tarnopol: H. Kahane, apt.; M. Krzyżanowski apt. 919

Naukę gry na skrzypcach i naukę harmonji
udziela w swem mieszkaniu
ul. Sykstuska l. 20, I. piętro.
Aleksander Kleiner
kompozytor. 1723
Biednych utalentowanych uczę bezpłatnie.

Reisender

für ein Troppauer Thee, Rum, Cognac Engros-Geschäft, der bereits in dieser Branche mehrere Jahre in Galizien, Bukowina, Ungarn, Mähren gereist mit Erfolg, wird unter günstigen Bedingungen aufgenommen.—Anträge nebst Gehaltansprüchen, Alter & Confession, unter „Reisender", Troppau, poste restante werden ersucht zu richten. 1704

Kupuje i sprzedaje
garderobę męzką i damską, meble, maszyny, złoto, srebro i t. p.
Zakład Jaszczyszyna
w gmachu teatralnym 1592

Zum Verkauf Bohrwerkzeuge canadischen System u. z.

23 Stk. Bohrmeisel v. 18" bis 4" durchmesser, 7 Stk. Ekscentrische Meisel v. 15" bis 6", 5 Stk. Rutschscheeren, 5 Stk. Schwerstangen, 6 Stk. Schmandlöffel v. 14" bis 4", 10 Stk. Führungen v. 16" bis 8", 2 Stk. Nachbohrer 8", 6" u. 5" Spannweite, 500 m. Eschenstangen mit End- u. Mittelstücke, 2 complet. 4 roll ge Flaschenzüge, 1 complet. eingerichtete Schmiede, 1 complet Rig, und sonstige dazu gehörige Werkzeuge, zusehen und zu erfragen bei der Leitung der Tiefbohr-Unternehmung in Freistadt ostr. Schlesien.

Kto potrzebuje

protekcji, poparcia lub przeprowadzenia jakiejś sprawy czy interesu w Wiedniu, **nawet w najtrudniejszych wypadkach** zechce się zgłosić po polsku do **S. J. Charles, Wien, V. Franzengasse 22.** 847

KAMIENICA

przy ulicy Teatralnej pod l. 8, gdzie cukiernia P. Monnego jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość na drugiem piątrze przez ganek.

W tymże samym domu jest całe I. piętro i połowę sieni od 1. Października do najęcia. 1709

---

5 miljonów

kapit. zagr. na dobra i domy l i 2 nr. oraz konwersje do roz ożvczenia częściowo **tanio i szybko** przez Ajencję bankową **S. J. Wartalski, Wien, V. Franzensg. 22.** Koresp. polska.

Kwestja zakupna książek szkolnych

nastręcza publiczności kupującej takowe po antykwarniach częstych nieprzyjemności, gdy nadto przy zbliżającym się roku szkolnym wiele książek przy wszystkich prawie tutejszych szkołach ulegną poważnej zmianie — chcąc ustrzedz przeto Szan. publiczność przed możliwą stratą

Jedyna katolicka we Lwowie antykwarnia
Stanisława Köhlera

tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa poleca książki szkolne używane lecz w dobrym stanie i tylko we właściwych wydaniach po nizkich lecz stałych cenach. Kupuje również i zamienia takowe na inne. 1722

Do **lokacji kapitału** szczególniej stosowne.
4½% Listy zastawne
austrjackiego
Centralnego Banku kredyt. ziemskiego
uznane prawnie jako dopuszczalne na kaucje pupilarne
Są one w myśl statutów **pokryte hipotecznie** i ręczy za nie prócz tego kapitał **cztery miljony guldenów.**
Kupony od tych listów zastawnych wolne są od podatku.
Emitujemy je bez doliczenia prowizji zupełnie podług kursu urzędowego giełdowego. 615
Towarzystwo akcyjne Kantorów wymiany.
Wiedeń, Wollzeile 10. „MERCUR" Wiedeń, Strobelgasse 2.

Maison Hermann-Lachapelle **J. BOULET & Cie**, Successeurs 29
31-33, rue Boinod, à Paris.
KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.
Cztery Medale Złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu r. 1889.
SPECJALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.

MASZYNY PAROWE horyzontalne pół stałe. Kotły o zwrotnym płomieniu o 1 lub 2 cylindrach o sile 4 do 100 koni.

MASZYNY PAROWE prostopadłe pół stałe o sile 1 do 20 koni.

MASZYNY PAROWE horyzontalne stałe o 1 lub 2 cylindrach o sile 3 do 250 koni



Te maszyny funkcjonują na Wystawie w Moskwie.
Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.
Przesełka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA
nowo odkryty
PROSZEK ZAMORSKI
zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani śladu nie pozostaje.
Prawdziwy i tanio do nabycia
w droguerji J. Andéla
13, zum „Schwarzen Hund" Hussgasse 13,
13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja, ul. Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Beiser apt. Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska. BIECZ: W. Fusek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GRÓDEK pod Lwowem: A. Lippu. GLINIANY: A. Hełm. apt. JASŁO: R. Pasch apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Reder apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: E. Rudier apt., E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., W. Krzysztofowicz, skład materjałów, A. Hawełka. KROSNO: Jan Nazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt., E. Frantz. TARNÓW: Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt. WADOWICE: S. Kurowski apt. T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawłuszkiewicz. — KAŁUSZ: St. A. Szuston apt. 1880

KSIĘGARNIA
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie, Rynek 24, 1721
utrzymuje w komplecie na składzie
wszystkie książki szkolne
dla szkół publicznych, gimnazjów i pensjonatów.

Na jesień!
Towarzystwo Powroźnicze w Radymnie
poleca:
PASY szpagatowe do młocarń, sieczkarń, młynów, tartaków i t. p. — tudzież LINY gorzelniane, kafarowe i promowe, w wyborowym gatunku i umiarkowanych cenach.
Cenniki darmo i opłatnie. 1708
DYREKCJA:
ks. Leon Pastor — Marcin Popkiewicz

W żeńskim wychowawczo-naukowym (ośmioklasowym) Zakładzie
Marji Zagórskiej
we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12,
rozpoczyna się rok szkolny dnia 4. września.
Bliższych wskazówek dotyczących umieszcza stałych pensjonarek (interni-tek) udziela właścicielka Zakładu codzień od godziny 11.—4.
Wpisy eksternistek rozpoczną się dnia 28. sierpnia od godziny 11.—6. po południu. 1693

Wawrzyniec Wiszniewski
plac Bernadyński l. 12.
Telefonu Nr. 400. Konta czekowego Nr. 822.037.
poleca swoją
pracownię i skład obuwia
męskiego, damskiego i dziecinnego
z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych według najnowszej mody i gustu wykończone
po cenach najumiarkowańszych.
Zamówienia w miejscu i z prowincji wykonują się w jak najkrótszym czasie.
Handel skór krajowych i zagranicznych w Rynku l. 10.

Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny
na rok 1892.
opuści wkrótce prasę i zawierać będzie:
obfity dział informacyjny, dotyczący asekuracyj od ognia, gradu i życia; szczegóły dotyczące krajowych instytucyj: handlowych, asekuracyjnych, zaliczkowych i przemysłowych.
Zamówienia do działu ogłoszeń przyjmuje Redakcja — Lwów, ul. Teatralna l. 5, telefon nr. 356.

Dr. Lehmanna Pomada na twarz,



sporządzana przez aptekarza P. Georgievits w Neusatz jest **ulubionym środkiem toaletowym najzamożniejszego grona pań.** Przy zupełnej nieszkodliwości, usuwa pasta owa **stanowczo i najszybciej piegi, plamy wątrobiane, zajadę** i wszystko to, co szkodzi cerze.
Cena tygla 1 zł. 50 ct.
Hrabina M. Esterhazy de Galantha pisze „Konstatuję chętnie, że **dr. Lehmanna pomada na twarz, jest rzeczywiście całkiem znakomitym środkiem,** który mogą każdemu polecić."
We Lwowie w aptece pana Piotra Mikolascha. 775

Mydło Królewskie Thridace. — **Mydło Velontine.**
NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA
VIOLET
poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.
MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała
BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI
Wyroby Perfumeryjne domu 522
VIOLET
Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.
Dostać można w głównych miastach całego świata.
UNIKAĆ FAŁSZERSTW.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.